Redakcja Tel. 128.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48. ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI. Nr. 133. Łodz, wtorek 14 maja 1935 r.

Marszałek Piłsudski był przez całe życie CZCICIELEM MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

Harmonijna współpraca między Państwem a Kościołem.

WARSZAWA 14.5 Spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego Katolicka Agencja Prasowa zamieszcza następujący artykuł:

U trumny Wielkiego Polaka kornie dziś pochylają swe głowy niezliczone rzesze, oddając cześć Temu, który był Wodzem Narodu w przełomowych chwilach i kładł podwaliny pod mocarstwowość Polski.

Wizyta w Genewie



Ś. p. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WAGONIE KOLEJOWYM PO SESJI LIGI NARODÓW, NA KTÓREJ ODBYŁA SIĘ DRAMATYCZNA ROZMOWA Z PRZEDSTAWICIELEM LITWY, WALDEMARASEM.

Śp. Marszałek Piłsudski, mając w odrodzonej Polsce pełnię władzy politycznej w swych rękach, uszanował spuściznę kulturalną dawnej Rzplitej i czynił wiele by wytworzyć harmonijną współpracę

pomiędzy Państwem a Kościołem.

Znajomość cywilizacyjnej misji Kościoła i przeświadczenie, że polski bastjon, wysunięty na Wschód i oblany rosyjskiem morzem anarchji i rozprzężenia, musi znaleźć oparcie i pomoc w największej sile moralnej jaką jest katolicyzm, były niewątpliwie temi czynnikami, które obok tradycji, wyniesionej z domu rodzinnego, kazały Organizatorowi nowego życia w odzyskanem państwie szanować prawa Kościoła.

Już w pierwszych dniach niepodległości Marszałek Piłsudski zawiązał szczery i serdeczny stosunek przyjaźni z ówczesnym Nuncjuszem Apostolskim w Polsce Mgr. Achillesem Rattin. Stosunek ten nie zmienił się, gdy były Nuncjusz Apostolski wstąpił na Stolicę Piotrową, i przetrwał aż do zgonu Marszałka. O całkowitem,

pełnem życzliwości zrozumieniu

dla spraw Kościoła świadczy również stosunek Marszałka do konkordatu.

W trudną i odpowiedzialną pracę w zakresie realizacji tej niezwykle doniosłej umowy ze Stolicą św., umowy, która na prawnych podstawach oparła egzystencję Kościoła w Polsce i przyczyniła się do usunięcia chaosu ze stosunków kościelno - politycznych, Marszałek Piłsudski włożył wiele osobistego wysiłku, spędzając długie godziny na konferencjach z przedstawicielem Episkopatu, J. E. ks. biskupem Szelążkiem. Należy zaznaczyć, że ten trud osobisty, ta troska o harmonijne, dla obu stron nieodzowne współżycie Kościoła z Państwem, spotykała się niejednokrotnie z trudnościami i przeszkodami, których przezwyciężenie wymagało

osobistego autorytetu Marszałka.

W okresie, gdy zdrowie i siły pozwalały brać udział Marszałkowi w szerszem życiu publicznem, widzimy Marszałka obecnego w Warszawie na zjeździe katolickim lub w Wilnie na koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Pochylając czoła przed majestatem śmierci, która z wyroków Opatrzności wzięła w swe posiadanie duszę Marszałka, ufamy, że znajdzie ona Orędowniczkę w Matce Boskiej Ostrobramskiej, której czcicielem Zmarły był przez całe życie.

MSZA św. ZA DUSZĘ ś. p. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 14. 5. — W poniedziałek, dnia 13 b.m. J. Em. ks. kardynał Aleksander Kakowski odprawił w kaplicy pałacu arcybiskupiego Mszę św. za duszę ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

BELWEDER — MUZEUM PAMIĄTEK PO WIELKIM MARSZAŁKU.

WARSZAWA. 14. 5. — Jak się dowiadujemy, istnieje projekt urządzenia na stałe w pałacu Belwederskim wielkiego muzeum pamiątek po Pierwszym Marszałku Polskim.

W muzeum zgromadzone mają być

wszelkie pamiątki,

związane z dzieciństwem Marszałka Piłsudskiego, Jego działalnością niepodległościową oraz pracami w Odrodzonej Polsce.

Wewnętrzne urządzenie pałacu Belwederskiego pozostawione ma być bez zmian, aby przedstawiało się tak, jak za życia ś.p. Marszałka.

ROK ŚMIERCI — ROKIEM DWÓCH JUBILEUSZÓW.

Łódź, 14. 5. — Przy czytaniu życiorysów Marszałka Józefa Piłsudskiego, które ukazały się we wszystkich pismach całego świata, rzucają się w oczy

dwie daty,

które były przełomowe w życiu Pierwszego Marszałka Polski. Od pierwszej daty upływa właśnie pół wieku: w roku 1885 osiemnastoletni młodzieniec wstępuje na uniwersytet w Charkowie i tam rozpoczyna swoją walkę z caratem, biorąc czynny udział w rozruchach studenckich, za co zostaje wydalony z uczelni. Był to pierwszy Jego czyn bezpośredni za którym przyszły dalsze, przez równe 50 lat najbardziej czynnego życia.

Druga data, to rok 1910. Obecnie mija właśnie 25 lat od chwili, gdy Józef Piłsudski przystąpił do bezpośredniej walki o wolność Polski, zakładając we Lwowie i Krakowie Związki Strzeleckie pierwszy zaczątek siły zbrojnej Rzeczypospolitej.

Dziwnem zrządzeniem losu w 50-lecie i 25-lecie Swojej wielkiej pracy odszedł.

Żelazny duch do ostatniej chwili walczył z śmiertelną chorobą.

Główną i bezpośrednią przyczyną śmierci Marszałka Piłsudskiego był, jak stwierdzono w komunikacie oficjalnym silny krwotok żołądkowy.

Lekarze przekonani byli o chorobie raka już przed kilku miesiącami.

Odbywano kilkakrotnie konsylja lekarskie, przytem dwukrotnie ze słynnym internistą wiedeńskim prof. Wenckebachem, którego sprowadzono samolotem pilotowanym przez jednego ze znanych lotników.

Marszałek miewał nieraz dłuższe okresy

lepszego samopoczucia

i do ostatnich niemal dni brał udział w pracach rządu. Dokuczały mu wprawdzie i inne dawniejsze choroby, odczuwał poważnie osłabione serce.

Mimo rozwijającej się choroby raka wątroby i żołądka, żelazny Duch nie dopuszczał do siebie myśli o śmierci, skutkiem czego otoczenie nawet najbliższe nie przeczuwało bliskości grozy sytuacji.

Pogorszenie w ostatnich dniach nastąpiło dosyć wyraźnie. Ewentualna operacja byłaby w tych warunkach zbyt wielkiem ryzykiem, gdyż mocno osłabione serce nie wytrzymałoby zpewnością chirurgicznego zabiegu.

Choć zatem choroba była właściwie nieuleczalną, to jednak istniała mimo wszystko nadzieja utrzymania ś. p. Marszałka przez jeszcze jakiś krótki czas przy życiu. Otoczenie Marszałka nie liczyło się, mimo wszystko z możliwością zgonu w tym terminie, w którym on nastąpił i nie było na to przygotowane.

Dowodzą tego fakty, że między innemi nie wzywano do łoża chorego krewnych i przyjaciół, a córki jeszcze w sobotę były w szkole, jak normalnie na lekcjach. Stan był naturalnie bardzo ciężki, chory nie opuszczał przez szereg dni łóżka, ale do ostatnich niemal godzin nie beznadziejny. Mimo wszystko bowiem nie przypuszczano, że śmierć nastąpi tak prędko. Nawet jeszcze w sobotę już po ataku wewnętrznym, stan serca chorego wróżył raczej

conajmniej kilka dni życia.

W niedzielę sytuacja przedstawiała się bez porównania groźniej, gdyż Marszałek nie odzyskiwał przytomności. Wieczorem dopiero, gdy już nie było żadnej nadziei, wezwano do łoża umierającego ks. Korniłowicza, który udzielił Marszałkowi Ostatniego Namaszczenia Olejami Świętemi. Dłuższej agonji nie było.

TELEGRAM KONDOLENCYJNY KANCLERZA HITLERA.

Berlin, 14. 5. — Kanclerz Hitler wystosował do pani Aleksandry Piłsudskiej telegram kondolencyjny.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

WARSZAWA 14.5 Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następujące depesze kondolencyjne:

Od króla włoskiego, Roma, Realcasa

„Otrzymawszy wiadomość o żałobie, która dotknęła naród polski spowodu śmierci jego sławnego syna, Marszałka Piłsudskiego, proszę Waszą Ekscelencję, aby zechciał przyjąć wyrazy mego bardzo żywego żalu w związku z tą bolesną stratą".

(—) Vittore Emmanuelle.

Od prezydenta Finlandji:

„Głęboko wzruszony smutną wiadomością o okrutnej żałobie, która spadła na naród polski, spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego, wielkiego człowieka i wielkiego patrjoty polskiego, proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów mego najszczerszego współczucia". (—) P. E. Svinhufvud.

Od przebywającego w Truskawcu prezydenta Estonji:

„Otrzymawszy bolesną wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego, wielkiego syna Wielkiej Polski, pragnę zapewnić Pana Prezydenta o głębokiej sympatji, którą odczuwam w tej smutnej chwili dla Pana Prezydenta i narodu polskiego.

Pozatem na ręce premjera Sławka nadeszły depesze kondolencyjne od premjera Węgier Goemboesa, od premjera Irlandji de Valery, ministra spraw zagr. Rzeszy Neuratha, komisarza ludowego do spraw zagr. Liwinowa, min. spraw. zagr. Czechosłowacji Benesza, premjera Goeringa, lorda prywatnej pieczęci Edena i min. spraw zagr. Finlandji Hackxella.

DWIE MINUTY MILCZENIA W HISTORYCZNYCH OLEANDRACH.

WARSZAWA. 14. 5. — Przez cały dzień wczorajszy odbywały się we wszystkich miastach, miasteczkach i po wsiach, w najodleglejszych nawet zakątkach Rzeczypospolitej, żałobne manifestacje,

w których miejscowa ludność w skupieniu i powadze dawała wyraz głębokiemu żalowi.

Oprócz szeregu obchodów i zebrań żałobnych, o których podaliśmy wiadomości w dniu wczorajszym, należy jeszcze podkreślić następujące:

W historycznych Oleandrach, na błoniach krakowskich, skąd w pamiętny dzień 6 sierpnia 1914 r. wyruszyła pod wodzą komendanta Józefa Piłsudskiego pierwsza kompanja kadrowa Legjonów Polskich, zebrały się wczoraj wieczorem

kilkudziesięciotysięczne rzesze,

aby w skupieniu oddać hołd pamięci wielkiego wodza narodu.

Przy blasku pochodni, pośród lasu sztandarów, obok popiersia Marszałka, ustawionego na wysokim cokole, owiniętym pokrytemi kirem flagami o barwach narodowych ustawiły się karnie szeregi oddziałów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, otoczone pierścieniem dziesiątków tysięcy ludności. Po odegraniu przez orkiestry marsza żałobnego Chopina, przemawiał prezes Związku Legjonistów Polskich w Krakowie, dr. Korczyński. Po dwuminutowem milczeniu wiceprezes Ok. Zw. Legjonistów Polskich p. Strojek odczytał depeszę, wysłaną do zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Na zakończenie uroczystości, która miała charakter, pełen majestatycznej powagi, połączone orkiestry odegrały w żałobnem tempie „Pierwszą Brygadę".

W Rumunji



Ś. p. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PODCZAS POBYTU W RUMUNJI POWITANY PRZEZ GENERALICJĘ RUMUŃSKĄ.

Nowy dowódca angielskiej floty.





Dotychczasowy szef floty brytyjskiej admirał Sir Roger Keyes (na lewo) ustąpił wskutek przekroczenia granicy wieku. Jego następcą został admirał Sir Erhle Chatfield (po prawej)

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.35, w płaceniu 5.30, dolar złoty w żądaniu 9.30, w płaceniu 9.25, funt angielski w żądaniu 26 w płaceniu 25.85 rubel złoty w żądaniu 4.80 w płaceniu 4.75, marka w żądaniu 1.92, w płaceniu 1.90, za 100 fr. francuskich 35.00, w płaceniu 34..90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.28 i 5.27. Funty angielskie 25.70.

Szczęście pijanego szofera.

Poranił trzy osoby — a sam wyszedł bez szwanku

Łódź, 14. 5. — Ubiegłej nocy około godz. 3 przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Radwańskiej wydarzyła się katastrofa samochodowa. W kierunku Placu Reymonta zdążała taksówka. Szofer jej będąc pijany wjechał na rozkopany, wskutek naprawy tor tramwajowy. Wydobywszy z trudem samochód pijany szofer począł z szaloną szybkością jechać w kierunku Placu Reymonta. Znalazłszy się przy zbiegu ulicy Radwańskiej taksówka wpadła na wyjeżdżającą z ulicy Radwańskiej dorożkę. Zderzenie było tak silne, że dorożka uległa kompletnemu rozbiciu. Jadący w niej dwaj mężczyźni wyrzuceni siłą zderzenia na bruk odnieśli ogólne lekkie obrażenia ciała, również lekko ranny został dorożkarz. Taksówka została poważnie uszkodzona. Pijany szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Ofiarom katastrofy spowodowanej przez pijanego szofera udzielił pierwszej pomocy lekarz Ubezpieczalni Społecznej.

Szofer zatrzymany został przez policję do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

PRZED WYJAZDEM NA KOLONJE

dzieci muszą być poddane badaniu.

ŁÓDŹ, 14 maja. Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenie zapobiegawcze, dotyczące dzieci wyjeżdżających na kolonje letnie.

Wobec tego, że na koloniach dziecięcych niejednokrotnie występują epidemje chorób zakaźnych, których źródłem są dzieci

przyjeżdżające na kolonje,

Ministerstwo zarządziło, aby dzieci te posiadały zaświadczenia lekarza urzędowego, że z ich strony nie zagraża niebezpieczeństwo przeniesienia chorób zakaźnych. Zaświadczenia takie mają być wydawane po stwierdzeniu, że ani dzieci same, ani ich otoczenie domowe nie przechodziło bezpośrednio przed wyjazdem chorób zakaźnych, albo że po przebyciu choroby minął odpowiedni okres izolacyjny i zastosowane były wszelkie środki zapobiegawcze przeciwko rozszerzeniu się zarazy.

Przed wyjazdem na kolonje dzieci powinny być poddane badaniu na rarażliwość błonicy i duru, oraz w miarę możności zaszczepione przeciwko durowi brzusznemu, błonicy i płonicy, o ile nie dostarczą zaświadczenia, że w okresie rocznym przed terminem szczepień, wyznaczonym dla dzieci wyjeżdżających na kolonje, poddawane były tym szczepieniom. Szczepienia przeciwko błonicy i płonicy powinny być przeprowadzone na 2 miesiące,

przeciwko durowi brzusznemu—na miesiąc przed terminem wyjazdu na kolonje. Pożądane jest, aby rodzice dzieci, mających wyjechać na kolonje letnie, zawczasu poddali je szczepieniom zapobiegawczym i przy zapisie dzieci składali rocznym przed terminem szczepieniach.

Ostatnie dni życia Wodza.

Przegląd wiadomości z ubiegłej doby.

WARSZAWA, 14. 5. — Ostatnie miesiące życia Marszałka Piłsudskiego były ciągłem zmaganiem się człowieka ze zbliżającą się śmiercią. Mimo pieczołowitej opieki lekarskiej, Marszałek jakby leczył się sam.

Nie chciał przyjmować wszystkich lekarstw, nie chciał poddawać się wszystkim zabiegom. Już oddawna, od kilku miesięcy, jedynem jego pożywieniem były owoce. — Ostatnio przestał je jadać i całodziennym pokarmem była tylko sucha bułka i mleko.

Jakgdyby w przeczuciu śmierci, Marszałek Piłsudski w ciągu ostatnich tygodni dzielił się z najbliższem swem otoczeniem poglądami na przyszłość.

Najczęściej odbywał rozmowy z Prezydentem Rzplitej, gen. Rydzem - Śmigłym, premjerem Sławkiem i min. Beckiem. Marszałek Piłsudski wskazał bezpośrednio gen. Rydza - Śmigłego, jako swego następcę na stanowisku generalnego inspektora armji.— Min. Beck przyjęty był dwukrotnie przez Marszałka jeszcze podczas pobytu min. Lavala w Warszawie, a po raz ostatni odbył z nim rozmowę w sobotę 11 b.m. między godz. 5 a 6 po poł.

Marszałek przytomny był do południa w niedzielę 12 b.m.

Zmarł w sypialni swej, mieszczącej się na pierwszem piętrze pałacyku belwederskiego od strony ogrodu, nawprost dużych alei parku Łazienkowskiego.

W chwili śmierci, obok najbliższej rodziny i lekarzy, obecny był przy łożu Marszałka gen. Rydz - Śmigły.

SREBRNA TRUMNA.

Znakomity rzeźbiarz, prof. Wojciech Jastrzębowski, przystąpił dziś od rana przy udziale profesorów i uczniów warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, do kucia w srebrze trumny dla ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Trumna w niezmiernie prostych i surowych linjach, wykonana ze srebra, posiadać będzie wtopiony w wieko ryngraf z Matką Boską Ostrobramską, ofiarowany ś.p. Komendantowi Piłsudskiemu przez oficerów 1 p. p. Pierwszej Brygady Legjonowej. Pozatem trumna nie będzie miała żadnych innych ozdób.

KOŃMI NA WAWEL

Wśród licznych, poruszanych w łonie komitetu, zajmującego się ustaleniem ceremonjału pogrzebowego Marszałka Piłsudskiego projektów, na uwagę zasługuje projekt przeprowadzenia zwłok Marszałka Piłsudskiego z Warszawy do Krakowa w ten sposób, żeby przewiezione były one konno przy udziale ludności i wojska całej trasy kraju od Warszawy do Krakowa. Projekt ten przewiduje, że ludność jednego powiatu oddawała by zwłoki pod opiekę ludności powiatu sąsiedniego, a jeden oddział wojska drugiemu.

Decyzje rządu w sprawie pogrzebu Marszałka Piłsudskiego oraz delegatów zagranicznych zapaść mają dziś, we wtorek, dn. 14 bm. wieczorem.

MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA ZACHOROWAŁA.

Pod wrażeniem tragedji zasłabła dziś poważnie pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

TRZYOSOBOWY KOMITET POGRZEBOWY.

Wczoraj zebrała się na posiedzeniu nadzwyczajnem rada ministrów. Na posiedzeniu tem ustalono szczegóły uroczystości żałobnych, których organizacją zajmie się ścisły trzyosobowy komitet, złożony z b. premjera Prystora, wiceministra Siedleckiego i szefa protokółu dyplomatycznego dr. Romera.

Wiadomość o pochowaniu serca ś.p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie obok grobu Jego matki potwierdzają się. Potwierdza się też wiadomość o złożeniu zwłok Marszałka na Wawelu..

NIEUSTALONA DATA.

Decyzja co do uroczystości pogrzebowych dotąd jeszcze nie nastąpiła.

Odraczanie tej decyzji związane jest z faktem masowego napływu z zagranicy od rządów niemal wszystkich krajów zgłoszeń delegacyj specjalnych, reprezentujących rządy i armje państw europejskich na pogrzebie Marszałka.

Wobec możliwości przyjazdu delegacyj z zagranicy do Warszawy — data pogrzebu Marszałka nie może być jeszcze ustalona.

Do Warszawy via Paryż nadeszła wiadomość głosząca, jakoby prezydent Lebrun i premjer Flandin mieli w drodze telegraficznej zwrócić się do przybyłego do Moskwy min. Lavala z poleceniem, by w drodze powrotnej zatrzymał się w Warszawie i złożył hołd Marszałkowi przez wzięcie udziału w pogrzebie.

Jest rzeczą możliwą, że min. Laval będzie więc reprezentował rząd francuski, pozatem jednak spodziewana jest delegacja armji francuskiej..

Min.. Laval ma opuścić Moskwę w środę wieczorem i byłby wobec tego w Warszawie w czwartek 16 bm. wieczorem.

W ŁODZI.

O godzinie 13-tej w południe p. wojewoda Hauke-Nowak, w związku ze zgonem Pierwszego Marszałka Polski przyjmował kondolencje, które składane były przez przedstawicieli związków i organizacyj, samorządu, naczelników poszczególnych urzędów, przedstawicieli urzędów państwowych i instytucyj społecznych.

O godzinie 14-tej korpus konsularny łódzki składał kondolencje dla Pani Marszałkowej Piłsudskiej i rządu na ręce p. wojewody Hauke-Nowaka.

Wieczorem na Placu Wolności odbyła się żałobna manifestacja Federacji Pol. Zw. Obr. Ojczyzny w obecności przedstawicieli władz i wojska.

Nocą przymrozki

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 14. 5. — W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 7 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 1 stopień poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 747,2 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego dość pogodnie o wzrastającem zachmurzeniu. Miejscami możliwe opady.

Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 10 do 15 stopni powyżej zera.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Min. Laval zamieszkał jako gość rządu sowieckiego w pałacu reprezentacyjnym komisarjatu spraw zagranicznych. Po śniadaniu w ambasadzie francuskiej rozpoczęła się o godz. 15-ej pierwsza konferencja min. Lavala z Litwinowem. Następnie odbyło się zwiedzenie miasta, kolei podziemnej oraz obiad i raut u komisarza Litwinowa. Naczelny redaktor „Izwiestij" Bucharin wydał śniadanie na cześć dziennikarzy francuskich.

(—) Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło dane prowizoryczne, dotyczące wyników głosowania balotażowego w 818 gminach, których ludność przewyższa 5 tysięcy. Socjaliści s. f. i. o. otrzymali większość w 168 gminach, komuniści w 90, socjaliści francuscy rozporządzają większością w 15 gminach, republikanie - socjaliści — w 32, radykali socjalni w 221, radykali niezależni — w 47, republikanie lewicowi w 145, unja radykalno - demokratyczna ma większość w 99 gminach.

(—) W kwietniu saldo handlu zagranicznego Polski było ujemne o 230000 złotych.

(—) Obieg banknotów Banku Polskiego zmniejszył się do 931 miljonów złotych. Pokrycie wynosi 47 procent.

(—) Wczoraj o godzinie 19-ej wiecz. w folwarku Krępa pod Garwolinem, samolot Aeroklubu warszawskiego w czasie startu do lotu powrotnego zaczepił się o ogrodzenie, poza którem odbywała się zabawa pod gołem niebem. Samolot rozbił się, zabijając na miejscu 12-letniego Zdzisława Wierzbickiego. Nadto w katastrofie zostały ciężko ranne 2 osoby. Piloci wyszli bez szwanku.

Wieko trumny zmiażdżyło robotnikowi dwa palce.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 14. 5. — W dniu wczorajszym, o godz. 6 popołudniu na Starym Cmentarzu Katolickim wydarzył się niezwykły wypadek. W czasie pogrzebu, na chwilę przed zagrzebaniem trumny otworzono ją. W czasie zamykania wieko trumny

przycisnęło dłoń

29-letniemu Wacławowi Łuczakowi, robotnikowi, zamieszkałemu przy ulicy Łąkowej 130. Łuczakowi zgniotło dwa palce. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy 11-go Listopada został przejechany przez wóz 20-letni Chaim Morgenstern, zamieszkały przy ulicy Radwańskiej 16. Morgenstern odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała, a między innemi złamanie nogi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Morgensterna do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

— W mieszkaniu znajomych przy ulicy 6-go Sierpnia 90 został pobity 24-letni Aleksander Wardyński, zamieszkały przy ulicy Suchej 5. Wardyński odniósł cztery rany głowy. Ofierze bójki udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy 6-go Sierpnia został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 30-letni Józef Małoszka, woźny, zamieszkały przy ulicy 6-go Sierpnia 70. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Proces szajki terorystów Ślepego Maksa.

Przemówienia prokuratora i obrońców.

ŁÓDŹ, 14 maja. Po wznowieniu sprawy odczytano zeznania chorego świadka Icka Abrama Wojdysławskiego przesłuchanego przez sędziego Brauna. Wojdysławski stwierdził, że Bornstein miał go zabić z polecenia Kałmy Kaszuba ale zgodził się zrezygnować z tego zamiaru jeżeli on dobrze się opłaci.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Skąpski, który obszernie scharakteryzował przestępczą działalność szajki i domagał się surowego ukarania. Następnie przemawiali obrońcy poszczególnych oskarżonych prosząc o uniewinnienie. Wyrok zostanie ogłoszony 16 maja o godz. 13

Wierzyciel żgnął nożem dłużnika.

Zabójca sam oddał się w ręce policji

Włocławek, 14. 5.—We wsi Sułkowo gm. Piaski miał miejsce niezwykły wypadek. Cichocki, zam. w tej wsi był winien Nowackiemu Józefowi 3.500 zł. Sumy tej zapewnie Cichocki długo nie regulował Nowackiemu, czem zniecierpliwiony wierzyciel udał się do niego do mieszkania

po odbiór pieniędzy.

Nowacki zastał Cichockiego leżącego w łóżku. Dłużnik nie chciał w łóżku przyjmować Nowackiego i usiłował się podnieść. W tym momencie Nowacki uderzył Cichockiego nożem kuchennym w brzuch, powodując

natychmiastową śmierć.

Nowacki po dokonanym czynie zameldował sam na posterunku PP. w Lubrańcu o wypadku. Nowackiego zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

ŻYCIE PABJANIC.

Żałoba w Pabjanicach.

Wieść o zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dotarła do Pabjanic wczesnym rankiem dnia wczorajszego, wywołując wśród mieszkańców wstrząsające wrażenie. Początkowo nie chciano wierzyć w prawdziwość wiadomości, dopiero dzienniki ranne, rozchwytane przez publiczność w mgnieniu oka, potwierdziły niestety tragiczny fakt. W mieście zapanowała głęboka żałoba.

Wszystkie budynki udekorowane zostały flagami państwowemi, zniżonemi do połowy masztu z krepą na znak żałoby.

Grupki ludzi gromadzą się na chodnikach, aby podzielić się smutnemi wrażeniami i wysłuchać wiadomości z ostatnich chwil życia Wodza Narodu.

Do ogólnego hołdu jaki składa zwłokom Komendanta cała Polska przyłącza ją się Pabjanice.

ŁOBUZERSKIE WYBRYKI.

W jednym z domów przy ulicy Tkackiej w Pabjanicach zamieszkuje niejaki Piotr Łysak z liczną rodziną, której występny tryb życia oraz wybryki łobuzerskie wywołują zgorszenie wśród mieszkańców tej dzielnicy.

W dniu onegdajszym jeden z nielegalnych sublokatorów Łysaka wspólnie z całą jego rodziną, mając jakieś porachunki osobiste z współwłaścicielką domu p. Z., rzucił się na nią w chwili, gdy ta znajdowała się na podwórzu domu i pobili ją dotkliwie, zadając szereg ran tłuczonych głowy. Na krzyk napadniętej, napastnicy zbiegli.

Czas już, aby władze bezpieczeństwa położyły kres wybrykom awanturników z ulicy Tkackiej.

KRADZIEŻ.

Tomasz Angiel, lat 31, mieszkaniec wsi Dąbrowa pod Pabjanicami dokonał kradzieży żerdzi na szkodę jednego z mieszkańców wsi Pawlikowice.

Za powyższe przestępstwo Angiel pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej i skazany na grzywnę pieniężną z zamianą na areszt. Oprócz tego Sąd skazał oskarżonego na zapłacenie podwójnej wartości żerdzi ich właścicielowi.

BESTJALSTWO.

Niejaka Regina Przybył lat 19, przechodząc ulicą kopnęła w brzuch dwuletnią dziewczynkę, która wskutek tego poważnie się rozchorowała.

Rodzice dziewczynki podali skargę do Sądu i Regina Przybył za karę ma zapłacić 50 złotych grzywny.

ŻYCIE ZGIERZA.

Z żałobnej uroczystości.

Wczoraj na wieść o zgonie Marszałka całe miasto przybrało odświętny poważny wygląd. Na ulicach powiewały flagi narodowe, spowite w kir żałobny. W oknach sklepów widniały portrety Zmarłego okryte żałobą. Na ulicach przechodnie rozmawiali szeptem. O szarej godzinie zaczęły się zbierać organizacje z pocztami sztandarowemi na dziedzińcu Gimnazjum, gdzie odbyła się niezwykle smutna uroczystość. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy, poczem prezydent J. Świercz odczytał orędzie P. Prezydenta Rzplitej. Skończywszy czytać ten akt żalu za Wodzem zwrócił się do obecnych, prosząc, aby myślą przenieśli się do Belwederu i tam u trumny Naczelnika złożyli w ostatnim hołdzie swój serdeczny żal. Orkiestra zagrała marsz żałobny. Na zakończenie odbyło się okrycie sztandarów czarną krepą i wszyscy w ciszy rozeszli się. Wieczorem wszystkie latarnie na Starem Mieście zostały spowite w kiry żałobne. Jutro o godz. 9 rano odbędzie się w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne, zamówione przez Związek Legjonistów i POW-iaków, poczem ślubowanie wierności inspektorowi armji Rydzowi Śmigłemu.

STRAJK U „MAJERA".

Wczoraj w przędzalni „Otto Majer" wybuchł strajk okupacyjny, jako protest robotników przeciw nieregulowaniu w terminie wypłat tygodniowych i machinacjom urlopowym firmy. W przędzalni tej wywiązała się taka sytuacja, że robotnikom zawsze wypłacano zarobki z dwutygodniowem opóźnieniem. Robotnicy obecnie zwrócili się do firmy z żądaniem unormowania wypłat oraz uregulowania zaległości. Firma jednak nie uwzględniła całkowicie żądań robotników, którzy przystąpili do okupowania fabryki.

Żniwo nad Tamizą.
OBLICZE LONDYNU
W ROKU JUBILEUSZOWYM.

Londyn, w maju.

Już nastąpiła inauguracja roku jubileuszowego w Anglji, wspaniały orszak królewski do katedry św. Pawła, o którym tyle pisała prasa całego świata, już przewinął się przez ulice stolicy nad Tamizą, przebrzmiały chwilowo radosne okrzyki tłumów, ale Londyn jeszcze zachował nowe swe oblicze jakie przybrał na uroczystości jubileuszowe.

Trudno uwierzyć cudzoziemcowi, obznajomionemu ze zwykłym wyglądem Londynu, że znajduje się w ruchliwej coprawda, ale opanowanej stolicy, jaką zazwyczaj jest wielka metropolja nad Tamizą.

Ulice Londynu są całkowicie przeistoczone i przystrojone, jak na karnawał z bajki. Powstało z bajeczną zaiste szybkością całkowicie nowe miasto z drzewa, kartonu, oraz tkanin. Zarówno w londyńskiej City — dzielnicy handlowej, jak i w eleganckim West - End, fasady gmachów biurowych, jak i arystokratycznych siedzib, sklepów i magazynów, zostały zasłonięte przez drewniane trybuny, galerje i balkony wielce urozmaiconej i fantastycznej architektury.

Wszystkie okna zostały ozdobione draperjami bądź ponsowego koloru, bądź barwy ultramaryny, na sposób kurtyn scenicznych przystrojonemi żółtemi chwastami. Na niewielkich przestrzeniach wolnego od dekoracyj muru domów zawieszono bądź portrety królewskiej pary, dość skromnej reprodukcji, bądź herby, flagi i medale, w jakiejś nieokiełznanej furji dekoracyjnej, stwarzając nadmiar barw, wprost oszałamiających dla oczu w jasnem słońcu, gdyż pogoda jest wciąż wspaniała, „królewska" i „jubileuszowa", jak twierdzą poddani króla Jerzego. Dodajmy do tego szału dekoracyjnego jeszcze girlandy z różnokolorowego papieru, jodły i bukszpanu, zwieszające się na całej szerokości ulic, a będziemy mieli dokładny obraz dzisiejszego Londynu.

Whitehall, historyczna ulica, na całej swej długości, do samego Westminsteru, rozciąga sklepienie uformowane z jaskrawych sztandarów, odcinających się wyraziście na tle szarawego nieba angielskiej wiosny. Wspaniałą aleję Mall prowadzą do pałacu Buckingham wzdłuż pałaców i parków, udekorowano dyskretnie flagami. Tutaj umieszczono trybuny dla publiczności, z których przyglądała się orszakowi królewskiemu. Dookoła słynne ze swej wspaniałej roślinności parki londyńskie już przybrały swój świąteczny, wiosenny wygląd: trawniki lśnią, jak cenne szmaragdy, w oprawie narcyzów i hiacyntów.

Wszystkie dzienniki wydają specjalne numery jubileuszowe, grube jak księgi i wspaniale ilustrowane. Są pełne wzruszających anegdotek z życia królewskiej pary, i nigdy nie zbraknie im „materjału" na ten temat. Czerpią więc zeń codziennie. Co do ogłoszeń, są na wysokości „jubileuszowej"".

W Londynie roi się od gości. Hotele są przepełnione. Teatry, kina i restauracje są w obleżeniu. Przed operą stoją sznury wspaniałych aut. W sklepach pełno kupujących. A wszystko razem przyniesie przemysłowi i handlowi brytyjskiemu nieocenione korzyści, jak również ogromne dochody skarbowi państwa.

Z prowincji sprowadzono tysiące zapasowych policjantów.

Mimo tradycyjnej karności publiczności angielskiej ruch jest niesłychanie utrudniony. Niekiedy całe ulice wywierają wrażenie szczelnej masy, przez którą daremnie usiłują się przedostać sznury aut i autobusy.

Widziny publiczność najróżnorodniejszą: obok arystokratycznych szarych i lśniących czarnych cylindrów meloniki mieszczan i czapki mieszkańców przedmieść. Nie brakuje postaci egzotycznych. Oglądaliśmy Hindusów w białych turbanach, Arabów, wspaniałych w swych powiewnych płaszczach. Murzynów, których białka oczu świecą w czarnych twarzach.... W tłumie moc rodziców z pociechami na ręku, starych panien z ulubionemi pieskami, strzeżonemi pilnie od stratowania.

Przed zapadnięciem nocy z pobliskich parków unosi się zapach wilgotnej ziemi i kwiatów. Kogo nie stać na to, by wieczór spędził w jakim lokalu wśród tłumu gości, tego zobaczyć można, jak przed pałacem Buckingham, patrząc w nieliczne oświetlone okna, stara się myślą wniknąć w codzienne życie ukochanego, sędziwego monarchy.

Bull.

Zagadkowe utonięcie Polki.
CZYŻBY OFIARĄ NAPADU?

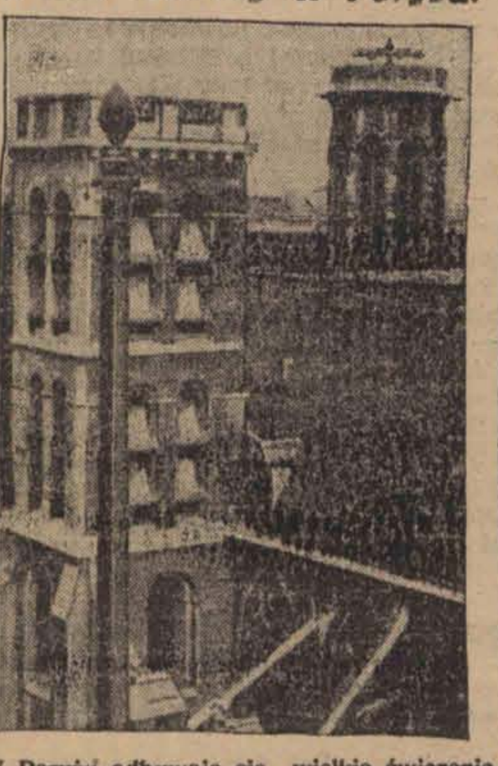
Onegdaj wydobyto z kanału pomiędzy Corix i Roubaix zwłoki 18-między Croix i Roubaix zwłoki 18-nie zdołano wyjaśnić okoliczności tego utonięcia. Żandarmerja prowadząca w tej sprawie dochodzenie stwierdziła, że dziewczyna spędziła całe popołudnie w towarzystwie swej siostry i przyjaciółki, a wieczorem odprowadził ją do Croix pewien młodzieniec z Mouvaux". Chłopiec ten wypytany przez policję oświadczył, że pożegnał pannę Tylec o godz. 23 na placu w Croix, skąd miała już sama udać się do mieszkania rodziców.

W szpitalu w Croix lekarze zbadali zwłoki utopionej, lecz nie stwierdzili żadnych śladów gwałtu.

Niewiadomo więc, czy Alfreda Tylec popełniła samobójstwo, czy wpadła do kanału przypadkowo, czy też padła ofiarą jakiegoś napadu.

Śledztwo prowadzi żandarmerja w Roubaix.

Alarm lotniczy w Paryżu.



W Paryżu odbywają się wielkie ćwiczenia przeciwgazowe. Dla zaalarmowania ludności ustawiono na szczycie prawej wieży kościoła Saint Germain l' Auxerrois olbrzymią syrenę.

TAKSÓWKA i ELEGANCKI SAMOCHÓD
Szofer z uśmiechem przyglądał się katastrofie.

Na narożniku Kant i Wilmersdorferstrasse w Charlotenburgu wydarzył się śmieszny doprawdy wypadek samochodowy. Pewien szofer taksówki, jadący na Wilnersdorferstrasse, nagle z przyczyn trudnych do wytłumaczenia stanął w środku krzyżownicy obydwóch ulic. W tej samej chwili nadjechał z boku elegancki samochód prywatny marki Austro-Daimler. Naskutek wielkiej siły zderzenia ten ostatni się przewrócił, podczas gdy taksówka stała nie wzruszona na miejscu, a szofer przyglądał się z uśmiechem zderzeniu. Przechodnie natychmiast pośpieszyli nieszczęśliwemu samochodowi z pomocą i postawili go na koła. Dziwnym zbiegiem okoliczności nic się właścicielowi samochodu nie stało.. Ponieważ gawiedź uliczna wrzeszczała i wymachiwała groźnie w stronę szofera taksówki nadszedł policjant, który rozpędził tłum i zapisał sobie numery obu samochodów.

W 5 min. potem ruch na tem miejscu był już normalny, jakgdyby nic się nie stało. Jedynie kilku przechodniów dyskutowało jeszcze żywo na temat wypadku, dziwiąc się, dlaczego właśnie samochód prywatny a nie taksówka się przewróciła i dlaczego obaj wyszli z katastrofy wraz z samochodami cało?

FRYDERYK KAMPE

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM
POWIEŚĆ

7

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od swego wspólnika, Blomforsa, w stolicy Finlandji, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale nie miał gotówki na wykupienie weksli zaprotestowanych. Nie chciał jednak wtajemniczyć w swe położenie narzeczonej Wandy. Udał się do biura prezesa koncernu naftowego, Jozue Manfielda, by prosić go o pomoc. Tu spotkał dyrektora Lundquista, który mu zaproponował odgrywanie roli Manfielda, który zmarł przed dwoma laty, o czem jednak nikt nie wiedział.

* * *

Wanda odpowiedziała uparcie:

— Nigdy się nie uspokoję, póki nie znajdę Józefa i nie dowiem się od niego, co to wszystko znaczy.

— Tak — rzekł przeciągle strapiony profesor — jakież ty masz plany, Wando? Od czego chcesz zacząć?

Złożyła jak dziecko piękne ręce i powiedziała błagalnie:

— Daj mi trochę pieniędzy, stryjku! Może ja go naprawdę odszukam!

— Na to? Ani grosza! — urwał stanowczo profesor Roker. — W ten sposób oddałbym ci najgorszą przysługę. Wprost karygodna!... Owszem, dam ci pieniądze, ale nie prędzej, aż się wyzwolisz. Tak — powtórzył z naciskiem — aż się zupełnie uwolnisz.

— Od czego? Od czego, stryju?

— Od niego. Ten człowiek jest twoim nieszczęściem. Wyjaśniło się: tu nie miała czego szukać, ponieważ wszyscy byli przekonani, że Józef to oszust i łotr.

Uwolnić się od niego i zapomnieć o wszystkiem, co było — rozmyślała z goryczą — właśnie dlatego musiałabym jechać w góry, uspokoić się i czekać na odpowiedniego konkurenta.

Wstała:

— Dziękuję ci, stryju, za dobre chęci. Może masz rację, a ja jej nie mam — jeszcze sama dobrze nie wiem.

Teraz profesor chciał za wszelką cenę zatrzymać ją, chciał koniecznie wybadać, co zamierza robić, zaczął namawiać, by została u nich albo co najmniej porozumiała się z jego żoną:

— Sprawiłaś mi wielką przykrość, moje dziecko.

Uśmiechnęła się:

— Nie martw się, stryju.

Profesor Roker patrzał przez okno na Wandę, która wolnym krokiem przeszła na drugą stronę ulicy.

Nie trzeba było jej puszczać — myślał, gdy się zbliżała do rogu — zawsze to córka brata; nie miałem prawa zostawić jej bez pomocy, choćby nawet uparła się szukać tego człowieka.

Wielkie drzewo przesłoniło jej sylwetkę, w następnej chwili skręciła za róg.

— Jednak — burknął profesor, wkładając kapelusz. — Trzeba zawrócić to biedne dziecko, póki nie za późno:

Akurat w tej chwili odezwał się telefon — wprawdzie niebardzo skomplikowany ale nagły wypadek, wymagający natychmiastowej operacji.

Chirurg jest więcej niż urzędnikiem, bo jego praca nie zna określonych godzin. Wskutek tego drobnego wydarzenia Wanda została zdana na łaskę losu.

Irena Zarska bardzo serdecznie przyjęła Wandę w małym pokoiku na czwartem piętrze, w drugiem podwórzu olbrzymiego domu na ulicy Miodowej.

Pokoik był wąski, ciemny, znajdował się w bezpośredniem sąsiedztwie z kuchnią i kosztował z umeblowaniem i z usługą wszystkiego trzydzieści pięć złotych miesięcznie.

Żeby się dostać do niego, trzeba było przejść przez całe mieszkanie, w którem było za dużo dzieci i jak łatwo można było wywnioskować z ogólnego wyglądu, za mało pieniędzy. Oczywiście, od rana do późnego wieczora panował okropny hałas naprzemian z kłótnią i z płaczem.

Doskonale wybrałam się po pożyczkę — pomyślała Wanda i zwracając się do przyjaciółki, z którą spędziła kilka lat na jednej z najbardziej arystokratycznych pensyj, zapytała ze źle ukrytem rozczarowaniem:

— Więc tu mieszkasz, Irko?

— Tak. Bo co? Nie podoba ci się?... Niebardzo tu wykwintnie, to prawda, ale za wszystko sama płacę. Od ojca nie dostaję nic, ani grosza. Nie wiem czy słyszałaś, że ojciec zbankrutował.

— Co robisz? Z czego żyjesz?

— O, to cała historja! Przedewszystkiem wyobraź sobie, moja kochana, że za rok będę laborantką. Za rok dostanę na rękę dyplom i płatną posadę..

— Jaki dyplom?

— Dobry, Wandeczko, na moje własne nazwisko! Nie rozumiesz?... Studjuję chemię. A co ty robisz? — zapytała po chwili — wyglądasz cudownie! Wiesz, że jesteś skończenie piękna kobieta, mężczyźni muszą szaleć za tobą. Idę o zakład, że masz auto nadole! Marzę o samochodzie, ale nie łudzę się, bo z dyplomem chemji a tem bardziej ze swoim wyglądem nigdy do niego nie dojdę.

— Nie mam samochodu nadole — odpowiedziała Wanda — i nikt za mną nie szaleje. Poza tem muszę ci oświadczyć, że moja sytuacja wcale nie jest lepsza od twojej.

— A co ty robisz? Nigdzie nie pracujesz?... Tak nie można, moja kochana, musisz się koniecznie do czegoś zabrać.

— Tak, prawdopodobnie wyszukam sobie jakieś zajęcie — rzekła Wanda martwym głosem. Uczuła się przeraźliwie osamotniona i zbyteczna na tym świecie.

Jaki dziwny zwrot nastąpił w mojem życiu — myślała — teraz biegam, obnoszę wśród ludzi swoje zmartwienia, uganiam się za człowiekiem, który mnie porzucił, a dokoła mnie pracują, walczą, idą naprzód...

Irka Żarska nie miała czasu na rozważania filozoficzne. Zrzuciła z ramion płaszcz kąpielowy:

— Przepraszam cię, Wando, muszę się przebrać.

Włożyła na siebie kostjum marynarski i, zapinając kołnierz, trajkotała bezustanku:

— W tym stroju od tygodnia latam po plaży albo po Wybrzeżu Kościuszkowskiem. Nakręcają film, rozumiesz? — Płacą świetnie! Za parę godzin gimnastyki na świeżem powietrzu dostaję sześć złotych. W dzisiejszych czasach sześć złotych to nie żarty, moja kochana!... Szkoda, że jutro już ostatni dzień!

Wsadziła na rozczochrane trochę włosy czapkę marynarską, zrobiła piruetę na jednej nodze, potem odwróciła się do Wandy, przykładając dwa palce do otoka:

Przedstawiam się posłusznie: Pawełek, wesoły gardemaryn! Dziś idę na zabawę kostiumową! Do pracowni „Malarzy-realistów". Będzie bardzo wesoło, bo urządza i gospodarzem jest Koniec. Widziałaś jego obrazy?.. Nie..? No to bardzo dużo straciłaś. Znakomitość! Teraz w „Zachęcie" jest jego wystawa:

Znakomity malarz Koniec, zdjęcia do kina, wesoły dancing — to mnie ... zaczyna bawić — pomyślała Wanda z uczuciem lekkiego zawstydzenia.

— Czekaj, Wando — zawołała Irka, olśniona nagłym pomysłem — chodź ze mną! Ale tak jak jesteś w tej chwili, jako wytworna wielkoświatowa pani. Nie trzeba innego kostjumu, słowo ci daję! Wiesz co, kiedy w obecnych czasach widzę taką szykowną kobietę, zawsze mam wrażenie, że się przebrała na bal kostiumowy. Chodź ze mną, Wandeczko!... Twój strój będzie się nazywał „stroniczka z żurnalu mód"!

— Co ja tam będę robiła? — protestowała słabo Wanda.

— Poznasz nowych ludzi, rozerwiesz się, sama będziesz inaczej wyglądała.

Na schodach Wanda strofowała siebie: — Zupełnie zwariowałam! Poco ja tam idę?... Teraz powinnabym się znaleźć w Sztokholmie, w Londynie, w Paryżu... albo w Monte Carlo — może Józef gra w ruletę!?

W lokalu „Malarzy-realistów" już był tłok i zabawa była w pełni.

Olbrzym Koniec uwijał się wśród gości, górując nad tłumem; jego szara, czerstwa twarz, uwieńczona gęstą grzywą siwych włosów ukazywała się co chwila w innym pokoju.

Irka Żarska i Wanda zdjęły okrycia, z trudem przecisnęły się przez wąski zatłoczony kurytarz i weszła do kancelarji, specjalnie w tym dniu przerobionej na salonik.

Na powitanie rozległo się ogłuszające hallo, które wkrótce zamilkło, gdy została zauważona obecność drugiej, nieznajomej i na pierwszy rzut oka, wyniosłej pani.

Irka swobodnie frunęła po obszernym pokoju, rozdawała na wszystkie strony uściski dłoni, po drodze pogładziła po włosach pianistę, który nie przestając grać odwrócił się i skinął przyjaźnie głową.

Gdy obleciała dokoła, raptem połapała się, że zostawiła przyjaciółkę samą; podbiegła więc do Wandy, wzięła ją pod ramię i pociągnęła w kąt, gdzie siedzieli sami mężczyźni, ubrani z nieprawdopodobną fantazją.

Wszyscy przedstawili się, przyczem oczywiście nie dosłyszała żadnego nazwiska. Jeden z nich — mały, na śmiesznie krótkich nogach, okrągły jak kulka, ubrany w podejrzanej świeżości kostium szejka — z szacunkiem ucałował rękę Wandy, ułożył kilka poduszek na niskim tapczanie i nalał szklankę kruszonu.

Pokój był zasnuty lekką mgiełką i Wanda przez napół przymknięte powieki widziała, jak Irka tańczyła z Końcem, jak mała Chinka o pucołowatej, nieucharakteryzowanej twarzy — z pewnością bardzo dzielna panna sklepowa — zawzięcie flirtowała z komisarzem, który miał wygląd niebezpiecznie autentyczny: Chinka śmiała się do rozpuku, roziskrzone oczy, gorące rumieńce i cała jej postać wyrażała nieopisany zachwyt; obok pianisty usadowił się młody człowiek w kostjumie lekkoatlety i dużym napisem na piersiach i na plecach „Nurmi" i podgrywał na pilę, skąd rzucał na Wandę wymowne spojrzenia.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W ciągu 1934 r. zarząd Izby lekarskiej warszawsko-białostockiej rozpatrzył 42 skargi przeciwko lekarzom, członkom Izby, przeprowadziwszy uprzednio szczegółowe dochodzenie wstępne. Ze skarg tych w 25 wypadkach zarząd zmuszony był wystąpić do sądu dyscyplinarnego Izby z oskarżeniem o nieetyczne postępowanie, zaś w 17 sprawach dochodzenia zostały umorzone spowodu braku cech przestępstwa. Prócz tego trzy sprawy zostały skierowane do sądu Izby jako sądu polubownego w sprawach o wysokość honorarjum. Naogół w roku sprawozdawczym daje się zauważyć zmniejszenie się skarg kolegów natomiast zwiększyła się procentowo liczba spraw skierowanych do Izby przez sądy państwowe i instytucje. Przedmiotem skarg publiczności przeciwko lekarzom były: pretensje o wygórowane honorarjum, źle dokonany zabieg, względnie niepomyślne rezultaty leczenia, niewypełnienie zobowiązań pieniężnych, nieudzielenie pierwszej pomocy w nagłym wypadku itp. Le

• • •

Zbliżający się ku końcowi sezon teatralny 1934-35 daje już znać o sobie szeregiem zmian i niespodzianek. Oto Osterwa, który dotychczas prowadzi teatr w Krakowie, zrezygnował z tej placówki i wedle... krążących pogłosek ma zawrzeć sojusz z Stefanem Jaraczem, w którego teatrze poza Mirą Zimińską znalazłaby się również Hanka Ordonówna. Teatr Aktora prawdopodobnie nie pozostanie na sezon przyszły w dotychczasowym lokalu.

• • •

W roku bieżącym tramwaje miejskie nie dokonają żadnej poważniejszej inwestycji pomimo, że przewidują one zwiększenie swego dochodu do 7.643.000 złotych. Zamiast budować nowe linje, tak potrzebne dla obsługi miejscowości podwarszawskich, zamiast zakupić conajmniej 100 wozów motorowych i przyczepnych, by złagodzić skutki przepełnienia tramwajów w godzinach rannych i popołudniowych, przedsiębiorstwo to ogranicza się do wydatków remontowych, przelewając cały swój olbrzymi dochód do kasy miejskiej. W roku bieżącym tramwaje kupią 15 nowych wozów przyczepnych, płacąc za nie 750 tysięcy złotych, jednocześnie zaś wycofają 15 starych i zniszczonych wozów. Po zatem tramwaje zakupią 100 silników dla zamiany zużytych silników w wozach motorowych oraz odnowią tylko wozy przyczepne. W dziale autobusów przewiduje się zakup dwóch nowych wozów kosztem 130 tys. zł. z budżetu zwyczajnego i 3 wozów z budżetu nadzwyczajnego. Ogółem więc zakupi się tylko 5 autobusów. Pozatem przewiduje się gruntowny remont 19 kursujących wozów kosztem 418.000 złotych i wykończenie warsztatów autobusowych w gmachu dawnej cegielni miejskiej kosztem 350.000 złotych. Widzimy więc, że w roku bieżącym nie będzie wykonany ani jeden kilometr nowej linji. Tramwaje stanęły w swoim rozwoju, co dzieje się z krzywdą bardzo dotkliwą dla mieszkańców stolicy.

Krateczki.

BESTJALSKI SYN.

Rodzinna idylla.

Niebo zachmurzyło się, wiatr robi się ponury, słowem — nastroje uległy pogorszeniu. Wiosna wolniutko, kroczek za kroczkiem ustępuje miejsca latu, które znowu wcale się jakoś do nas w tym roku nie śpieszy. Mimo to ludzie muszą żyć — i myśleć o urlopach. Jeszcze dzień—dwa i pierwszy transport urlopowiczów rozjedzie się po podmiejskich śmietnikach, dalszych uzdrowiskach, ta nich pensjonatach „przy dworach". Z kwaśnemi minami zaczynają pakować walizki jedno ubranie sportowe, kilka par skarpetek i cztery czyste kołnierzyki, myśleć jednocześnie z zawiścią:

— Temu draniowi Pipcickiemu, to dobrze. Wykiwał mnie łobuz. Sam wziął sobie urlop na pół czerwca i pół lipca, mnie wpakował na maj.

I choćby nawet urlop przeszedł dość miło, choćby pogoda dopisywała, sąsiadki z pensjonatu okazały się miłe, sympatyczne i chętne do osładzania życia „urlopowiczom", to i tak upośledzony na urlopie będzie miał głuchy i długi żal do biurowych kolegów, którym udało się zdobyć urlop na „lepszy" miesiąc zwłaszcza na lipiec. To też w każdem szanującem się biurze w okresie urlopów pracownicy dzielą się na dwie kategorje. Tych, którzy mają lepsze miesiące i tych, którzy „wpadli" na maj, wrzesień itp..

Naturalnie ci szczęśliwsi chwalą szefów, że są porządni, rozsądni, sprawiedliwi i szlachetni, ci pozostali zaś pełni są zgryźliwości.

— No, naturalnie, że Kokiecka dostała urlop na lipiec. Wcale się temu nie dziwię. Już dawno to było do przewidzenia. Nie darmo przecież czuli się do szefa. Nie chcę robić plotek, ale widziałam ich na kilka dni przed rozpisaniem urlopów, jak szli razem do kina.

— Skąd pani wie, że do kina?

— Hm... może i nie do kina. To pewno do jego garsoniery.

Dopiero w jakimś listopadzie, lub grudniu ustaje cicha walka i niechęć urlopowa, aby od marca względnie kwietnia rozgorzeć na nowo.

Narazie faktem jest, że majowe urlopy nie należą do udatnych. Chyba, że ktoś był przewidujący i zdecydował odrazu jechać w góry na... narty. Śniegu w górach nie brak, zimna również, więc można mieć latem zimowy urlop.

SYNALEK.

23-letni Adam Kawka należy do typu ludzi osobliwych. Chłopak już dawno jest pełnoletni, ale w życiu swoim grosza jeszcze nie zarobił i jest na utrzymaniu u swego ojca, Jana.

Ojciec, jak to ojciec, smucił się, że synek nie chce pracować, natomiast chętnie bawi się, chodzi na pijatyki, nie gardzi ładną dziewczynką, słowem myśli o wszystkiem prócz pracy. Pozatem Adaś, miłe chłopię, miał w Warszawie dziewczynkę, za którą stęsknił się i którą też postanowił sprowadzić do Łodzi. Na ten cel trzeba było jednak pieniędzy. Jak Adaś obliczył, bilet z Warszawy do Łodzi wraz z powitalną kolacyjką w Łodzi, musiał kosztować 50 złotych. Ponieważ sam tych pieniędzy nie posiadał, zwrócił się do taty.

— Potrzeba mi 50 złotych. Niech mi ojciec da.

— Na co ci tyle pieniędzy?

— Muszę sprowadzić jedną dziewczynkę z Warszawy no, i muszę przecież postawić jej fajną kolację po przyjeździe.

— Na takie rzeczy pieniędzy nie daję.

Adaś rozgniewał się na ojca i huknął go pięścią w głowę.

Sprawa znalazła się w sądzie. Ojciec darował wprawdzie synkowi winę, mimo to jednak Sąd Grodzki wydał wyrok mocą którego Adam Kawka skazany został na 4 miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

Matka podczas wizyty pozostawiła dwoje dzieci w więzieniu.

Z Wejherowa donoszą:

Niecodzienny wypadek miał miejsce w kolonji karnej więzienia wejherowskiego w Wyrzecinie. Przybyła z Żelistrzewa (pow. morski) w odwiedziny do męża swego, przebywającego w więzieniu, niejaka Flemingowa po widzeniu się z mężem pozostawiła w więzieniu

dwoje dzieci,

ulotniwszy się w niewiadomym kierunku.

Fleming odsiaduje karę półtora roku więzienia, skazany przez sąd w Pucku za dokonanie zbrodni zabójstwa. Żona więźnia przybyła do więzienia z swemi małoletniemi dziećmi, liczącemi jeden rok i dwa lata.

Uzyskawszy „widzenie", pozostawiła dzieci, wychodząc czemprędzej z pokoju, w którem odbyło się spotkanie z mężem. W nielada kłopocie znalazł się zarząd więzienia spowodu nagłego przyrostu stanu liczebnego wychowanków kolonji karnej. Dzieci przetransportowano autokarem więziennym do wydziału opieki społecznej magistratu miasta Wejherowa, lecz

tam ich nie przyjęto.

Wobec tego dzieci przewieziono spowrotem do Wyrzecina, gdzie oddano je pod opiekę miejscowego sołtysa. Matkę skłoniło do porzucenia dzieci ciężkie położenie materjalne.

Areszt za pięć liter.

Czeladnik nie chciał być Kozakiem.

Z Bydgoszczy donoszą:

U mistrza rzeźnickiego Goździka na Jachcicach pracował bardzo sumienny i staranny czeladnik, 21-letni Bolesław Kozak.

Tak długo, póki chłopak nie ukończył nauki, nie miał żadnych większych ambicyj. Skoro jednak zdał egzamin czeladniczy, stał się dorosłym człowiekiem no i skoro pod nosem zaczęły ukazywać się pierwsze zadatki na wąs, Bolesław zaczął się martwić, i to tem, że się

nieładnie nazywa.

Jego zdaniem — Kozak, to coś barbarzyńskiego, odstraszającego, dzikiego. Każdy Polak powinien chyba kończyć się na „owski".

I w naiwności swej posunął się Bolesław tak daleko, że zdecydował się aż na fałszerstwo.

Dopisał poprostu do metryki za swem nazwiskiem upragnioną końcówkę i z Kozaka zrobił się Kozakowski.

Dowiedział się o tem mistrz, dowiedziała policja, a wczoraj przyjął to do wiadomości Sąd Grodzki i niefortunnego Kozakowskiego skazał

na dwa miesiące aresztu.

Ponieważ chłopak przyznał się i obiecał, że już tą drogą nie będzie się starał o zmianę nazwiska, Sąd zawiesił mu wykonanie kary na 2 lata.

Ostatnie listy oficera ułanów.

Wisielec pod mostem.

Z Wilna donoszą:

W Wilnie niedaleko mostu strategicznego znaleziono wisielca, którym okazał się 38-letni Walerjan Małkiewicz, porucznik rezerwy 2 pułku ułanów Grochowskich. Przy samobójcy

znaleziono 2 listy:

jeden do znajomej, drugi do policji, w którym wyjaśnia, że popełnia samobójstwo spowodu niechęci do życia. Prosi również, ażeby jego ciało przekazane zostało do prosektorjum w celach naukowych.

Por. Małkiewicz, po przybyciu do Wilna, zamieszkiwał w hotelu „Polonia" przy ulicy Wielkiej.

Wczoraj nad ranem Małkiewicz uregulował swój rachunek i pożegnawszy się odszedł, oświadczając, że nie pozostało mu

ani grosza.

Zwłoki samobójcy zostały przewiezione do kostnicy.

—:o:—

RADJO-KĄCIK.

Wszelkie produkcje muzyczne w radjo odwołane spowodu żałoby narodowej.

LEON DEUTSCH.

LISTY.

Jacques przerwał czytanie. Uniósł głowę i przez chwilę, ulegając znużeniu, trwał bez ruchu. Przez drzwi, otwarte na ganek, widział przed sobą ogród, graniczący z jednej strony z łąką, na której klacz ze źrebięciem galopowały na swobodzie; z drugiej — z sadem ogrodnika. Tam, gdzie kończył się wąski prostokąt ogrodu, ciągnęła się szosa, prowadząca do pobliskiego miasteczka. Jacques, wychowany w tej wiosce, znał wszystkie jej zakątki, jak również wszystkie szczegóły ogrodu: pięć wielkich kasztanów, w których cieniu odpoczywano w koszykowych fotelach, aleje i ścieżki, gdzie żwir skrzypiał pod stopami, szopę w odległym zakątku, w której prócz balji i deski do prania składano również polewaczki i zardzewiałe narzędzia ogrodnicze.

Był upalny dzień letni, i mimo wczesnej godziny, prażące słońce już odbierało siły. Jacques jednakże nie poddał się usypiającemu znużeniu, a powrócił do lektury listów, które niedawno wydobył z jakiejś zapomnianej szuflady starej komody. Była to korespondencja jego rodziców, listy, jakie pisywali do siebie podczas częstych podróży ojca.

Karol Meyssac zmuszony był do częstych wyjazdów w interesach na prowincję i zagranicę, a wówczas codziennie pisywał do żony, wzamian odbierając listy od niej.

Dłuższa nieobecność ojca ciągnęła się od roku 1914 do 1917, i korespondencja urwała się ostatecznie w styczniu 1917 r....

Karta pocztowa najzwyczajniejszego typu, poplamiona i skreślona pośpiesznie przez towarzysza broni, donosiła w krótkich słowach, że porucznik Meyssac poległ śmiercią walecznych...

Jacques przywołał wspomnienie obrazu ojca: ujrzał przed sobą jego wysoką postać, twarz poważną, ale mimo to stale zlekka uśmiechniętą, jakby dla dodania sobie swobody. Pamiętał także, że ojciec zawsze pozwalał matce na przewagę nad sobą: była żywsza od niego, wymowniejsza, lecz zarazem i bardziej powierzchowna. Jacques — z większem wzruszeniem tym razem — przypomniał sobie także słodką i impulsywną matkę swoją, czułą, wymagającą, nieznośną i uroczą zarazem, która nie umiała starzeć się, a będąc bardzo ładną jeszcze, zmarła na złośliwą grypę.

Jacques odnalazł nietknięte i starannie posegregowane listy, które, jakby kamienie milowe, odmierzały etapy życia jego rodziców. Wdarł się obecnie w to życie, odkrywając szczegóły ich charakterów, których dotąd nie zauważył, asystował przy dyskusjach, słuchał wyznań miłosnych. Wstydził się swej ciekawości, lecz mimo to nie przerywał swej lektury.

Czytając te listy, śledził nietylko dzieje pożycia jednej pary małżeńskiej, ale jednocześnie historję pewnej określonej epoki. — Większość faktów, jakie miały miejsce na początku bieżącego stulecia, była w tej korespondencji wzmiankowana i komentowana. Niektóre szczegóły nabierały niezwykłej wyrazistości. Łucja niekiedy poruszała kwestję swych toalet, opisywała długie suknie, gorsety na fiszbinach, olbrzymie kapelusze i wysokie buciki. Niekiedy znowu Karol, podając jadłospis swych obiadów podczas podróży, dostarczał obrazu uczt, składających się z dwudziestu dań, od których nie odrzekał się żaden z gości. Młoda kobieta lubiła sensacje i „skandaliki", śmiałe książki i rubrykę wypadków codziennych. Zapełniała niemi całe arkusze błękitnego papieru. Mąż jej starał się raczej osiągać naukę z faktów życiowych.

Jacques zdziwił się nagle: W lekturze swej dobiegł do roku 1906, w którym ojciec jego spędził dłuższy okres czasu w Szkocji. Znalazł tylko kilka depesz, wysłanych przez Karola Meyssaca. Jedna z nich donosiła lakonicznie o otwarciu filji w Edynburgu. Inne nie zawierały nic prócz wskazówek handlowych, przeznaczonych dla pełnomocnika. Listów jednakże brakowało. Jacques sądził zrazu, że zostały dołączone do listów matki. Ale znalazł tylko dwa krótkie bileciki. Jeden z nich, skreślony ręką Karola Meyssaca, nie zawierał nic, prócz cytaty z dzieła Balzaka:

„Byłoby rzeczą absurdalną ze strony nas, mężczyzn, popełniających tysiące głupstw w biegu dwudziestu lat, gdybyśmy żądali od was, żebyście nie popełniły jednej bodaj nieostrożności w życiu".

Druga kartka mieściła tylko słów parę, pośpiesznie skreślonych przez Łucję:

„Jesteś dobry. Kocham Ciebie i wiesz o tem, głuptasie. Wracaj jaknajprędzej!"

Najwidoczniej, przepisując wyjątek z „Córki Ewy", Karol Meyssac przebaczył Łucji winę, będącą przyczyną jego długiej nieobecności kilkumiesięcznego milczenia...

— I zrobiła coś podobnego! — pomyślał Jacques.

Nie była już tą ładną mamusią, zalotną i niekonsekwentną, pieszczotliwą i cudownie uperfumowaną, którą przypomniał sobie przed chwilą, ale nieznaną mu kobietą, którą w wyobraźni swej widział, jak z pośpiechem wysiadała z powozu, biegła przez wyludnioną ulicę, by zadzwonić u drzwi jakiegoś parterowego mieszkania...

A ojciec jego przebaczył, darował rzecz tak poniżającą, zapomniał o podobnym braku lojalności? Nie obce było Jacquesowi, że Karol Meyssac ubóstwiał swą niewierną żonę. I pomyślał, czem być musiał samotny pobyt zdradzonego męża w dalekiem mieście szkockiem, bez przyjaciela, bez powiernika...

„Byłoby rzeczą absurdalną ze strony nas, mężczyzn, popełniających tysiączne głupstwa w biegu lat..."

Ale nie! Karol Meyssac nie popełnił ani jednego z tysiącznych głupstw, któremi obwiniał siebie w swej dobroci i pokorze...

...„gdybyśmy żądali, żebyście nie popełniły bodaj jednej nieostrożności w życiu?"

A z jakiej racji kobieta kochana, pieszczona i uświadomiona miałaby popełnić czyn poniżający?

Jacques wstał i skierował się na ganek. W oddali ciągnęły się pola, łany zbóż o ciężkich, dojrzałych kłosach. Na drodze, prowadzącej z miasteczka do willi Meyssaców, szła szybkim krokiem młoda kobieta. Zbliżała się, z rozwianemi na wietrze włosami, obnażonemi rękoma i nogami, wysportowana, zadowolona ze swej siły i odwagi.

— To Michalina! — pomyślał Jacques. I znienacka poczuł się szczęśliwy, tylko dlatego, że wracała jego młoda żona. Mimo to wzrok jego padł na biurko, gdzie leżała korespondencja, jaką przeglądał przed chwilą. Zastanawiał się, czy powiedzieć żonie o swem odkryciu? Lecz poczuł się niezdolny wystawić Karola Meyssaca w roli oszukanego męża, a Łucję w nieprzyjemnym charakterze niewiernej żony. Omal nie bąknął: „Ileż to kłopotu ma się z własnymi rodzicami!" A potem uśmiechnął się na tę myśl paradoksalną. Zbyt wiele wagi przywiązujemy do cnoty tych, którzy nas wychowali i obficie sypali na nasze głowy mądre zasady i dobre rady. Mimo to wiemy, że sami niezawsze stosowali się do nich i nie byli ani lepsi, ani gorsi od nas samych.

Weszła Michalina, wnosząc z sobą atmosferę młodej radości.

— Mój biedaku! — rzekła, ucałowawszy go serdecznie — jakże się nudzić musiałeś! Szkoda, że nie poszedłeś ze mną: Wyobraź sobie: odkryłam w lesie strumyk, śpiewający, jak ptak... Obejrzymy go kiedy razem...

Jacques omal nie rzekł:

— I ja zrobiłem odkrycie...

Wobec jego milczenia Michalina zapytała, zainteresowana:

— Czy to ciekawe czytać stare listy?

Kiwnął głową:

— Niesłychanie ciekawe...

Tłum. L. M.

SPORT.

WSZELKIE MECZE ODWOŁANE.

Zarządzenie pułk. Kilińskiego.

Prezes urzędu WF. i PW. płk. Kiliński, wydał zarządzenie do wszystkich zrzeszonych sportowców, by swe oznaki klubowe, noszone w klapach i butonierkach, okryli krepą na znak żałoby.

Jednocześnie płk. Kiliński zawiesił **wszystkie imprezy sportowe** aż do odwołania. W związku z tem zarządzeniem zapowiedziane na niedziele mecze ligowe nie odbędą się.

Sędzia najwyższą instancją na boisku.

Ostre zarządzenia poznańskich władz piłkarskich.

Zarząd Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, w porozumieniu z Zarządem Poznańskiego Kolegjum Sędziów, postanowił wystąpić jaknajostrzej przeciwko wszelkim objawom niesubordynacji oraz brutalności na boiskach. Przed rozpoczęciem każdego meczu sędziowie odczytują graczom następujące zarządzenie władz piłkarskich:

1) gracz powinien pamiętać o tem, że zawody piłkarskie są grą szlachetną a nie brutalną kopaniną.

2) wszelkie wybryki brutalne, jak kopniecie przeciwnika bez piłki, polowanie na jego kości, wyzwiska pod adresem graczy i sędziego, jak również okazywanie niezadowolenia, czy to słowem, czy ruchami, karane

będą jaknajsurowiej.

Gracz usunięty z boiska zostaje automatycznie zawieszony.

3) sędzia jest najwyższą instancją na boisku i zarządzenia jego muszą być natychmiast wykonane. Krytykować zarządzeń sędziego nie wolno. W wyjątkowych wypadkach kapitanowie drużyn mają prawo w grzecznej formie prosić sędziego o wyjaśnienie.

4) Kapitan drużyny może prosić sędziego po meczu o zapisanie swego oświadczenia do sprawozdania sędziego, wysyłanego do władz piłkarskich.

5) Obie drużyny są obowiązane czuwać nad bezpieczeństwem sędziego, zarówno podczas meczu, jak i po zawodach.

Równocześnie Zarząd Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej wydał zarządzenie porządkowe, obowiązujące na terenie okręgu poznańskiego.

a) Drużyny wchodzą na boisko w komplecie i **pewnym szyku.**

b) Z chwilą gwizdka sędziego kapitanowie drużyn podchodzą natychmiast do sędziego, wręczając mu odpowiednie dokumenty.

c) Po ukończeniu zawodów drużyny stają się na środku boiska i po wysłuchaniu wyniku, podanego przez sędziego, schodzą z boiska. Goście idą pierwsi. Porządkowi (conajmniej 6 osób) winni zapobiec, by publiczność w tym czasie wkraczała na boisko.

—x—



Dwa samochody ping-pongistów wywróciły się na drodze.

Mistrz świata w ping-pongu Barna, mistrz Francji Verger, mistrz Czechosłowacji Bellak i mistrz Polski żyd Ehrlich, urządzają obecnie tournee po Francji, a jako środka komunikacji

używają samochodów.

Jadąc do Lorient (Morbihan) samochód wiozący Vergera i Barne przewrócił się na zakręcie. Obaj ping-pongiści odnieśli ciężkie rany. Samochód, w którym znajdowali się Ehrlich i Bellak, jadący zaraz za pierwszym, przewrócił się również, lecz pasażerowie wyszli cało.

Wkrótce potem nadjechał trzeci samochód, który uległ podobnemu wypadkowi i przewrócił się poślizgnawszy się na zakręcie. Pani Perrot lat 22 poniosła śmierć na miejscu.

—ooo—

Sport w kilku słowach.

W niedzielę zostały zakończone mistrzostwa klasy A w siatkówkę męską. Tytuł mistrza zdobył SKS przed WKS-em, ŁKS-em, PKS-em i KP Zjednoczone. Charakterystyczne, że wielokrotny mistrz Absolwenci wycofali się z rozgrywek, wobec czego skazani są na spadek do klasy B. Obok Absolwentów spadnie do kl. B. YMCA, która nie przystąpiła wogóle do rozgrywek. W siatkówce żeńskiej pozostały do rozegrania jeszcze parę spotkań, jednak tytuł mistrza zapewniony ma już HKS przed ŁKS-em.

Sprzed lokalu „Widzewskiej Manufaktury" przy ul. Rokicińskiej 54 odbyła się zorganizowana przez Wimę impreza kolarska pn. „Pogoń za lisem". Startowało 40 zawodników. Zwyciężył Kacprzak z Wimy przed Bobem (Wima). Będzia (W) Kedajem (W) Niedzielskim (KE), Maciejewskim (KE), Zawiszą (W), Chojnackim (W). Krawczykiem (Zj.) Gatka (W) i Musiałem (KE).

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Łodzi doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Kpt. zw. PZHL., łodzianin Tadeusz Sachs zrzekł się swego stanowiska, ze względu na brak porozumienia z wiceprezesem związku p. Chrzanowskim.

Przyjechała do Warszawy ekipa tenisistów południowo-afrykańskich na mecz z Polską w dniach 17—19 bm. o puhar Davisa. Skład drużyny afrykańskiej jest następujący: Farquharson, Bertram, Kirby i Hendric. Kierownikiem drużyny jest p. Barker. Polacy wystąpią najprawdopodobniej w składzie mocno osłabionym, gdyż Tłoczyński wobec słabej formy zamierza nie wziąć udziału w meczu.

W niedzielę został zakończony w Dijon we Francji turniej ping-pongowy, w którym odniósł wielki sukces Ehrlich, bijąc w półfinale ponownie mistrza świata Barne 3:1 i w finale Bellaka 3:2.

ZJAZD KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ DIECEZJI ŁÓDZKIEJ.

W dniu 12 maja w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111 odbył się X zjazd delegowanych Kat. Stow. Mł. męskiej diecezji łódzkiej. Zjazd poprzedzony został uroczystą Mszą św. w kościele M. B. Zwycięskiej, którą celebrował J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, ordynarjusz diecezji łódzkiej, w asystencji ks. prałata St. Szabelskiego i ks. kan. Wawrzynowicza. Po skończonem nabożeństwie J. E. ks. biskup przemówił do zebranych, wskazując drogi, jakiemi winna kroczyć młodzież, zorganizowana w K. S. M., jako przednia straż Akcji Katolickiej.

Na sali zebranie zagaił J. E. ks. biskup sufragan dr K. Tomczak.

Po przyjęciu sprawozdania kasowego komisji rewizyjnej dokonano wyboru zarządu i sądu polubownego.

Referat n. t. „Druh w rodzinie" wypowiedział p. Jan Tokarski, redaktor „Przyjaciela Młodzieży" w Poznaniu. Po przedłożeniu programu prac i budżetu na rok bieżący przyjęto szereg rezolucyj z dziedziny programowej. Po omówieniu współpracy parafjalnej Akcji Katolickiej z oddziałami K. S. M. przez ks. dyr. St. Nowickiego, zakończono zjazd odśpiewaniem hymnu młodzieży katolickiej „Hej, do apelu!"

SAMOLOTÓW NIE BYŁO...

Jak się dowiadujemy z Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. zapowiedziane na dzień 12 maja b. r. ewolucje samolotów nie odbyły się wskutek

porywistego wiatru,

którego szybkość dochodziła do 18 metrów na sekundę.

Stosownie do obowiązujących przepisów samoloty sportowe i turystyczne przy tak silnym wietrze lotów dokonywać nie mogą.

PRZY KAŻDEM CIĄGNIENIU WYGRANA.

Już bardzo wiele pisaliśmy o kolekturze J. Wolanow i niejednokrotnie wspominaliśmy o wygranych, jakie padły w tej kolekturze. Kolektura ta wzbogaciła już setki tysięcy osób. W każdem ciągnieniu jest jakaś większa wygrana. I tym razem w 32-ej Loterji padły w kolekturze J. Wolanow: jedna wygrana 100.000 zł. w II klasie, 50.000 zł. w III klasie, a w obecnej IV klasie już padły wielkie wygrane: 100.000 złotych na Nr. 72859, zł. 50.000 na Nr. 137936 i bardzo wiele mniejszych. Jednem słowem Wolanow obdarza swych graczy fortunami.

(Wr.)

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym, kartofelki.. Naleśniki z serem.

SPOWODU ŻAŁOBY NARODOWEJ — GIEŁDY PIENIĘŻNE W POLSCE BYŁY NIECZYNNE.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.25, maj 11.50, czerwiec 11.53, lipiec 11.86

LIVERPOOL: loco 6.84, maj 6.52, czerwiec 6.49, lipiec 6.46

Egipska: loco 8.39, maj 8.08, lipiec 8.08, październik 8.08

BREMA: loco 14.22, lipiec 13.18, październik 13.30, grudzień 13.42

GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 14. 5. — Urzędowa cedułą giełdy zbożowo-towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 14.75, pszenica 16.00. — Ceny orjentacyjne: żyto 14.50 — 14.75, pszenica 16.00 — 16.25, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 28.00 — 30.00

—§—

Pobór rocznika 1914

Kto ma się stawić jutro na komisję?

Jutro, w środę, dnia 15 b.m. przed komisją poborową nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1914 na litery M. P. do Pł. włącznie z terenu V Kom. P. P.,

przed komisją poborową Nr. 2 — poborowi rocznika 1914 na litery O. P. S. Ś. U. z terenu IV Kom. P. P.,

przed komisją poborową Nr. 3 — poborowi roczników 1914 i starszych, delegowani z innych powiatów, t.j. zamieszkali w Łodzi, a zapisani do list poborowych innych powiatów (będzie to ostatni dzień urzędowania komisji poborowej Nr. 3),

przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1914 oraz z kat. B. roczniki 1913 i 1912 od liter A. do P. wł., zamieszkali na terenie gminy Radogoszcz.

—§—

WINSZUJEMY

Jutro Zofji

Wschód słońca 3.45

Zachód słońca 19.20

Długość dnia 15.35

Przybyło dnia 8.35

Tydzień 19.

Wszystkie przedstawienia spowodu żałoby zostały ODWOŁANE.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 32-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W siódmym dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

zł. 20.000 — Nr. 78929 180293

zł. 10.000 — 52122

zł. 5.000 — 55806 60619 109468 154490 178887

zł. 2.000 — 2333 15214 17187 29883 40040 48068 52831 53608 60784 69290 76018 80616 91310 92544 101236 102025 103391 125525 127174 128126 131907 145029 1560185 160033 171238 172276 181083

zł. 1.000 — 4679 20398 21386 22779 26962 26900 40085 41528 44205 48423 50794 51435 62993 75455 76793 77445 76793 77445 81134 82223 85716 88756 98340 101243 105126 105825 105709 108806 109901 119393 119369 123197 141594 143891 147407 151969 171466 172944 179844 180313 183613

Po złotych 200.

82 177 247 310 604 715 823 1048 85 25 28 463 597 48 268 77 924 31 2007 38 408 71 564 582 615 82 914 22 38 3014 260 489 746 86 873 90 974 84 143 256 70 335 498 706 42 12 5096 175 211 530 644 764 859 906 6174 214 35 43 315 43 73 87 93 405 511 25 57 768 833 50 96 982 7062 105 505 86 664 748 888 908 17 8104 288 388 442 137 66 68 617 23 742 833 45 62 9063 285 450 506 679 712 27 32 858

10050 114 306 453 511 17 725 68 11049 68 789 810 12027 31 277 89 302 94 66 81 443 582 804 80 831 73 964 13115 33 255 789 858 84 89 14186 317 61 87 528 34 600 27 62 714 849 54 96 938 15127 30 86 359 63 447 78 652 983 16189 637 70 805 17056 69 287 448 580 906 76 80 18028 43 166303 51 83 85 97 98 623 792 97 19013 137 41 396 642 633 77 733 831 47 952

20086 126 44 93 327 568 711 917 21000 39 121 303 39 435 845 914 46 67 74 22009 74 137 214 72 394 563 88 675 702 27 23022 492 628 743 87 363 97 953 24016 191 247 78 392 479 850 25058 198 273 533 689 719 819 26187 80 446 78 673 740 51 847 97 929 27032 97 334 765 662 710 512 55 849 88 937 28114 58 345 66 414 23 526 6734 746 948 29045 130 810 20 946

30302 587 600 15 31375 497 533 669 803 41 32183 220 41 87 903 33176 258 321 64 477 52 746 67 947 34101 783 942 35005 76 349 55 690 826 98 980 93 36284 896 770906 37035 76 464 60 678 810 74 970 38058 157 229 30 73 87 679 97 765 879 902 39251 392 695 806 908

40097 165 375 445 71 815 618 46 92 995 115 395 470 96 698 958 42003 844 947 53120 304 440 80 613 807 44372 95 423 34 657 710 45201 325 435 548 769 80 904 28 81 46261 621 849 919 83 87 47225 732 69 583 84 838 80 990 48152 225 534 85 675 831 49386 81 523 701 941

50024 97 239 389 407 585 672 803 51 81 61049 174 229 72 329 66 435 595 98 662 797 836 99 917 20 70 52013 131 66 277 86 90 96 331 591 614 16 24 70 738 94 53034 189 297 371 35 774 80 845 930 54011 37 103 93 407 643 978 29 55128 78 98 243 44 51 303 407 613 85 842 79 928 56004 30 204 20 90 626 758 57276 427 72 99 610 1863 792 847 953 70 58157 386 401 517 703 868 911 19173 279 318 468 554 614 723

60013 147 84 287 318 86 944 64 73 61077 240 348 447 54 57 692 712 830 952 62135 37 218 343 693 850 89 903 23 72 63081 277 308 19 22 47 71 402 568 64004 42 135 61 80 234 315 27 658 940 94 65104 232 368 80 524 753 99 66114 52 78 373 450 534 65 725 67028 122 83 230 360 424 58 82 86 685 799 921 22 30 94 68135 258 81 2 404 69 816 484 994 69058 85 172 217 69 835 542 615 51 5 737 803 14 966

70021 174 405 59 603 9 708 837 71048 205 392 480 759 88 835 963 72044 149 400 42 518 622 794 834 73176 83 242 358 614 79 735 870 918 74071 5 111 15 201 385 423 55 69 535 74 738 69 75219 465 509 24 720 954 76141 54 59 295 543 795 917 33 77034 150 71 95 409 541 824 935 78089 359 649 755 79106 66 244 427 506 98 634 853 5 945 90 80142 676 745 862 72 903 81062 196 300 33 94 251 51 96 919 91 82013 191 233 403 63 680 760 96 83014 92 179 223 345 587 803 45 77 79 84016 57 79 98 107 264 81 409 587 625 64 969 92 702 814 15 85141 556 711 822 915 998 86032 44 139 620 46 270 822 990 87071 117 219 72 464 564 623 87 940 76 88160 70 620 99 181 19208 43 73 371 77 690 768

90054 424 515 614 700 88 850 923 91090 190 433 56 549 740 85 849 51 952 91 92160 253 61 335 660 834 84 93030 206 22 5 354 455 579 631 877 930 94010 12 17 32 242 81 422 544 644 83 7 864 920 43 95017 35 85 145 358 628 752 813 966 96029 79 173 4 414 637 896 97012 78 266 376 8 560 606 865 900 98054 80 484 92 519 37 672 723 949 99171 82 222 349 442 723 72 89 805 54 65 914 96

10009 31 4 62 320 69 714 53 833 101065 88 131 290 311 23 53 461 815 962 102039 42 105 639 991 103032 108 33 222 62 440 9 97 580 676 80 806 955 92 104018 62 8 233 301 437 651 805 907 105222 63 310 578 627 750 942 106038 51 117 29 73 265 409 12 13 533 654 79 107118 380 427 550 635 780 938 108014 103 225 421 515 656 720 804 30 109082 436 520 619 42 39 81

110028 229 324 560 90 782 910 36 12 111130 212 337 400 93 98 678 834 112210 950 79 488 511 86 729 58 858 77 917 113232 523 772 852 83 114118 32 484 516 62 95 851 97 941 83 95 115479 647 81 801 913 116025 185 217 300 53 82 91 621 738 117171 92 312 405 572 808 118140 237 553 81 712 897 914 50 119031 64 106 416 587 621 60 714 83 844 86 911 49 50

120074 114 22 247 91 718 001 121183 43 48 371 493 526 59 609 69 752 924 122010 45 127 417 866 123050 53 63 203 370 466 744 910 26 27 28 72 124022 156 57 267 323 412 503 703 12 813 960 125383 05 441 513 692 865 914 61 126030 12 54 64 209 589 668 70 81 725 989 15 127006 38 110 205 402 587 944 128003 212 658 752 129029 118 47 65 265 842 386 697 446 984

130028 68 316 24 470 77 126 640 710 802 918 131099 122 55 90 202 267 508 20 641 711 884 906 50 132169 237 341 524 50 625 39 733 73 26 802 80 83 133006 550 327 640 89 703 13 96 33 65 134038 119 23 228 450 682 852 67 916 71 76 135220 40 60 364 780 836 133005 219 387 485 90 578 645 724 905 903 73 137155 520 52 734 58 138057 221 91 325 407 510 52 693 771 811 139023 60 123 200 12 329 814

140129 235 39 326 56 434 530 720 835 957 141004 14 28 40 155 211 49 321 417 81 609 888 142107 27 50 202 06 302 435 580 826 55 57 915 45 93 143050 128 85 556 710 829 144093 202 46 611 44 145047 77 344 96 647 67 732 842 918 73 146032 75 181 263 346 519 602 2 704 845 008 37 88 147009 90 102 14 203 322 452 740 073 20 148114 210 34 94 318 27 78 440 525 46 755 905 76 950 81 149138 270 401 57 638 538 803 926

150006 134 358 74 437 80 541 782 08 653 151004 134 265 315 58 76 416 151010 666 48 156 99 201 507 700 153052 421 691 714 813 88 154037 113 28 368 436 94 606 821 915 155023 32 342 70 73 426 41 581 646 96 954 156250 318 584 653 62 831 157036 118 69 85 98 234 84 414 41 81 530 604 53 778 817 926 158105 368 97 414 612 41 63 58 770 886 971 159114 81 297 455 592 640 733 94 97 802 944 70

160046 67 217 330 5 468 611 721 7 818 58 161038 40 116 203 75 458 549 601 91 752 962 162005 6 270 91 386 402 73 560 4 688 715 50 935 70 78 163147 248 312 463 583 67 728 860 91 164152 345 476 539 46 93 782 9 804 27 67 966 165146 68 257 69 424 36 94 528 723 824 166168 467 560 813 925 40 167003 139 273 359 90 400 19 27 844 998 168019 71 701 222 688 820 980 169013 33 6 94 245 66 564 828 41

170079 365 6 546 95 631 27 724 849 171037 46 99 350 412 611 53 85 826 70 172084 150 413 544 63 91 860 909 46 99 173043 324 79 95 548 631 959 174008 51 88 547 636 175073 116 52 212 395 545 873 176181 383 433 510 581 761 877 95 177041 110 275 6 341 77 623 777 96 831 46 58 74 94 178014 80 526 674 6 925 70 87 90 179226 326 88 79 408 4 767 825 919 79

180051 75 86 172 423 530 94 738 181146 452 525 746 867 982 182056 174 235 49 61 71 476 512 21 68 611 42 720 80 843 183109 20 57 511 603 730 919 184048 256 85 354 641 54 746 41 80

W drugiem ciągnieniu padło:

20.000 — 23833.

10.000 — 5044 25031 60458

5.000 — 7556 20589 178308.

2.000 — 4000087 10940 19472 23890 24732 34048 40139 60759 78323 92934 98477 99870 102552 140650 140793 146460 147657 151200 151186.

1.000 — 872 20788 10618 12016 13771 21205 24174 24245 35007 41917 45280 47888 61240 62128 65366 555586 66709 66240 66917 71017 75731 78509 86118 120068 120490 120705 122430 123620 127530 134099 136609 137066 143221 145026 149255 164170 171365 175498 176210 179018 182042.

Po złotych 200.

73 204 09 456 57 752 829 962 1015 148 70 221 22 469 526 604 887 2036 117 86 96 443 511 20 610 833 67 86 952 99 3007 107 208 380 88 417 34 78 612 25 72 711 19 4123 36 287 88 324 61 67 472 503 809 68 5007 222 410 62 663 729 874 6262 439 81 93 585 621 716 32 43 79 98 860 82 942 71 7090 125 51 339 73583 729 864 958 8206 35 387 416 30 858 73 828 9000 119 286 315 35 89 402, 607 445 715 64 928.

10017 288 340 71 438 51 595 629 40 712 813 928 91 11004 33 48 257 306 19 35 410 744 941 12008 266 74 361 473 554 607 20 82 99 749 849 96 978 13093 187 306 71 422 42 719 68 904 64 934 65 14139 527 84 905.

15028 90 123 57 212 67 455 537 632 908 73 16147 80 227 63 363 424 27 649 750 863 17031 217 44 329 38 70 85 94 416 635 758 801 917 24 18161 82 269 406 842 757 807 903 19030 251 457 555 645 777 842 20090 50 301 553 766 841 52 60 932 36.

21014 32 41 139 243 65 568 95 663 65 93 798 813 80 941 220273 305 48 72 425 81 536 53 649 96 799 805 44 79 23112 488 44 676 930 24045 149 207 46 560 613 922 31 25014 126 303 445 549 632 98 739 842 926 26003 03 100 85 301 12 95 421 510 82 629 720 863 27026 192 200 56 442 504 46 922 71 28018 140 214 17 35 358 97 672 726 35 918 19 29032 70 145 82 84 263 94 462 645 845.

30033 82 131 250 89 98 351 530 611 82 749 52 59 850 945 31141 239 392 411 548 656 831 32 43 56 902 84 32135 487 88 503 14 54 752 82 887 993 33005 198 343 544 615 707 28 54 85 865 77 915 34000 306 33 556 600 81 95 969 35294 583 829 909 6 35360 463 826 37273 96 382 403 04 48 594 615 81 752 92 821 38050 182 98 224 75 534 628 84 721 60 74 76 80 89 864 76 39164 212 362 429 50 77 532 55 655 93 705 47 79 881 994.

40003 51 91 234 50 352 515 57 604 12 59 87 734 76 861 988 41098 176 229 319 32 55 512 935 86 41018 27 37 73 217 371 462 557 629 31 61 64 780 97 857 64 97 43048 83 273 95 504 609 738 846 948 44136 251 574 81 692 745 87 807 970 45068 182 204 81 365 618 25 60 771 81 866 964 72 46037 63 81 99 143 53 338 77 782 962 82 47003 236 63 323 621 95 922 81 82 86 48063 305 36 446 503 619 73 822 49021 71 136 252 62 437 68 751 813 956.

50128 70 89 369 482 99 546 755 51018 169 72 469 99 557 884 52025 30 66 125 78 401 547 81 679 799 884 85 999 53204 44 361 510 69 73 714 847 59067 224 77 352 449 584 627 746 52 832 43 55077 192 222 309 78 96 557 639 63 752 839 942 95 56006 23 253 576 623 77 57113 418 58 512 682 178 46 28 50 62 58025 439 96311 30 35 98 677 803 21 996 39 59030 36 71 103 210 95 508 35 722 36 78 82 98 807 12 912

60285 302 41 574 629 749 863 990 61075 188 233 303 19 72 567 662 769 866 83 945 62085 183 214 50 550 669 741 86 818 56 62333 383 547 691 803 80 963 64079 297 308 480 462 95 614 23 26 713 33 47 65006 84 116 25 95 205 433 503 14 668 69 735 50 521 37 82 95 97 66206 587 614 86 884 91 67091 60 233 371 512 22 28 731 42 93 869 985 68019 71 361 419 28 58 625 31 93 858 92 952 69153 66 61 256 98 374 567 609 923 29

70035 87 558 604 23 87 731 79 60 97 815 71243 54 468 640 848 61 72 936 44 72029 30 80 196 242 576 634 877 92 951 73107 21 47 200 387 446 620 92 95 723 908 74065 108 203 68 91 505 65 31 90 612 860 79 927 60 75010 100 08 89 14 31 32 54 338 884 918 76061 232 319 30 37 589 896 77075 345 96 437 574 609 77 715 77 87 17053 63 78 105 286 391 545 653 71 808 54 973 79041 218 49 309 420 67 514 605 36 700 962 89

80000 14 171 278 81 366 595 709 36 72 81077 268 311 15 512 87 600 32 700 07 34 939 72147 341 52 509 612 775 882 94 901 64 83043 61 94 367 97 585 689 755 59 866 84194 308 475 84 657 63 781 820 83 936 87 85052 60 108 268 480 98 640 751 846 86011 39 148 60 343 57 87 577 700 856 829 87043 179 251 344 68 442 50 551 706 64 71 853 910 88180 211 24 455 89 571 681 760 843 911 89353 422 30 36 57 93 651 810 940 60

90047 69 242 371 440 539 97 658 99 743 807 92 91124 82 234 40 417 18 521 933 92001 24 228 322 99 433 563 66 3 98 838 39 910 93050 97 262 387 409 36 652 723 844 962 94149 211 96 405 90 616 32 96 82 825 918 95100 77 303 485 543 62 904 69 96051 132 213 16 17 304 72 789 936 61 62 97111 314 413 96 800 42 98093 290 327 65 419 88 743 61 93 889 939 99095 135 37 77 224 385 94 694

100018 26 28 9346 406 22 72 726 80 812 34 101113 211 57 584 620 833 98 102046 225 456 750 804 92 921 103057 105 386 97 417 37 627 824 920 104058 175 90 331 442 46 74 92 538 76 84 646 823 41 105092 227 94 357 414 537 686 737 858 64 106342 481 511 51 628 945 107044 88 93 108 201 01 759 93 879 845 108052 179 23 318 410 531 711 35 109067 75 159 399 424 59 97 510 643 77 748 830 985

110017 77 249 56 69 500 65 79 687 991 111714 285 375 45879 541 78 797 837 959 123066 76 233 86 71 431 48 560 601 82 40 715 54 915 52 112172 276 310 70 9 451 557 77 748 848 73

114022 121 848 891 457 93 7 12 95 102 178 848 595 58 684 768 826 30 960 75 77 116036 102 38 51 225 444 69 76 577 683 707 75 896 117011 58 78 372 436 621 46 707 40 233 958 — 118075 84 98 114 204 969 119321 44 413 501 54 605 78

120164 183 258 90 493 511 86 646 55 814 44 121038 43 116 235 95 429 82 632 760 845 945 122188 240 97 328 51 454 510 84 627 87 744 888 921 69 123046 154 257 75 364 94 402 26 76 506 82 793 124143 251 74 787 860 125116 498 564 633 735 68 126084 195 227 84 452 76 637 127142 77 458 501 08 40 606 778 128052 152 817 491 96 506 671 86697 987 93 129339 455 595 610 19 713 20 964 16

130159 353 564 708 73 5 860 935 78 131066 237 46 87 65 599 955 907 39 132031 209 48 300 43 790 983 133085 43 117 351 76 83 421 29 569 77 735 922 64 963 81 134073 216 364 87 501 746 68 951 135258 810 485 88 527 54 57 60 94 809 40 57 948 58 136025 101 50 257 486 526 748 816 995 71 137624 40 64 375 508 79 752 79 851 67 425 138049 148 317 411 744 884 008 139023 82 147 88 310 59 444 53 726 86 878 84

140546 65 603 95 706 816 77 300 80 141076 153 510 40 60 690 73 510 40 60 690 7111 87 8 142515 31 42 65 388 718 57 856 948 143056 224 505 731 737 848 94 973 144066 141 219 69 94 322 727 63 145058 90 157 579 763 81 843 965 146030 6 84 120 302 414 26 706 827 87 957 147055 430 62 511 642 88 763 876 943 78 148124 283 301 531 56 669 78 89 149199 206 41 89 370 89 426 628 776 929

150021 104 344 113 562 710 824 69 78 974 151016 88 179 507 806 938 — 152009 26 68 161 68 304 93 537 72 78 620 860 153080 185 203 5 87 80 322 572 688 555 958 79 154004 80 238 99 616 68 76 826 54 75 979155019 110 200 331 84 610 81 711 29 42 914 156022 24 85 131 204 306 95 506 65 640 938 44 — 157034 90 266 305 84 861 609 84 92 93 772 805 85 922 7679 158020 66 85 222 423 511 576 31 80 87 159050 68 132 48 226 82 301 29 59 991 869

160024 25 31 96 385 96 565 634 669 87 16115 561 629 216 96 62 84 446 76 670 703 120 75 197 25 315 37 595 674 739 76 81 913 64 163036 166 362 630 65 76 731 809 969 89 164048 192 360 404 21 87 803 59 939 165135 72 7 351 68 604 758 71 868 974 166017 128 298 507 56 749 86 661 64 167099 160 78 88 286 638 777 168080 233 493 750 88 814 169055 160 85 29 41 447 620 703 452

170055 171 289 3123 26 558 618 18 3 37 5 63 90 831 42 961 171086 131 164 489 629 54 64 853 172119 383 715 26 173245 373 472 82 173094 144 232 324 47 575 748 823 175064 126 38 — 581 87 52 806 67 999 176147 396 424 80 550 808 88 991 177057 311 596 5 626 39 719 801 39 57 901 45 36 178022 112 223 462 708 60 811 82 966 179123 60 462 791 98 845 927 28 52 26

180028 9266 141 88 249 404 50 501 60 13 98 706 53 181001 116 241 321 54 72 437 57 86 727 973 182439 59 87 123 926 314 68 74 416 691 758 62 894 943 183044 46 177 215 16 850 798 810 959 54 269 80 315 547 75 618 84 803 170 912

Gdy zabroniono mówić w restauracjach.

NAKAZY KRÓLÓW I KSIĄŻĄT.

Panowie, królowie i książęta dawnych czasów dręczyli wciąż swoich poddanych coraz to nowemi nakazami i zakazami, mieszając się często do rzeczy drobnych i nieistotnych. Zabronione było naprzykład surowo picie kawy i palenie papierosów.

Fryderyk Wilhelm I wydał w swoim czasie nieubłaganą wojnę „pauliuom". Były to grube chodaki na drewnianej podeszwie. Przeciwko tym niewinnym, głośno człapiącym drewniakom, wydał Fryderyk Wielhelm surowy zakaz wyrabiania ich i noszenia. Winny przestępstwa noszenia chodaków był karany więzieniem i dużą grzywną pieniężną. Wioska, której mieszkaniec popełnił to wielkie „chodakowe" przestępstwo, wpłacała

200 dukatów grzywny.

Kiedy idee rewolucji francuskiej zaczęły przenikać również do Niemiec, miasteczku surowy zakaz prowadzenia rozmów w zjazdach i restauracjach. Oburzeni tym zakazem mieszkańcy miasteczka zapytali przedstawiciela władzy, co mają wobec tego robić w lokalach.

— Jeść i pić — padła lakoniczna odpowiedź.

— No dobrze, ale czem będziemy się różnili od bydła? — zadano znów pytanie.

— Bydło nie płaci — zadecydował krótko przedstawiciel władzy.

Kiedy w 1772 r. pruski minister Karol Abraham v. Zedlitz wprowadził w szkołach ludowych naukę geografji, nazwano go

przyjacielem dezerterów.

W kołach wojskowych podniosła się straszna burza. Twierdzono, że w wojsku nie zostanie ani jeden żołnierz, wszyscy bowiem po lekcjach geografji będą wiedzieli.... dokąd uciekać.

Przeciwko powszechnemu nauczaniu sztuki pisania podniosła się w swoim czasie również gwałtowna fala protestów. Twierdzono, że są to „knowania" przeciwko

niewielu oświeconym.

Wtedy bowiem, kiedy wszyscy dorwą się do pióra, zarobki genjuszów, umiejących pisać, spadną do minimum. Szczególnie głośno pomstowano przeciwko nauce pisma dla kobiet.

— Cały dzień będą tylko pisać listy miłosne — twierdzono..

Jeżeli mowa o kobietach, to warto przypomnieć, że przed 30 laty wydano w Lucernie zakaz, zabraniający kobietom noszenia kapeluszy, których rondo miało więcej, niż... 18 cali średnicy. Wykroczenia przeciwko temu zakazowi karane były grzywną.

—x—

PODSŁUCHANE

NIESZCZĘŚCIE.

Na ulicy spotyka się dwóch znajomych.

— Co słychać?

— Rozwodzę się z żoną.

— Dlaczego?

— Ach, mój panie, czy pan ma pojęcie, co ja z nią miałem.

— No?

— Czworo dzieci.

OSWIADCZYNY.

— Chcę być zupełnie szczerym z panem, panie Alfredzie — mówi ojciec do młodzieńca, który oświadcza się o rękę jego córki — odpowiedź moja na to, czy córka zostanie pańską żoną, zależy całkowicie od pańskiej sytuacji finansowej...

— A to zadziwiające, proszę pana — bo moja sytuacja finansowa znowu zależy całkowicie od pańskiej odpowiedzi.

MIĘDZY POETAMI.

— Dlaczego jesteś taki rozdrażniony?

— Dała mi kosza.

— Ukochana?

— Nie: redakcja.

KRZYŻ ZWYCIĘŻA...

Osłabienie akcji bezbożniczej w Sowietach

Ciekawy odczyt znakomitego znawcy współczesnej Rosji.

Niezwykle interesujący odczyt o bezbożnikach sowieckich wygłosił ostatnio p. Józef Ledit T. J. profesor Papieskiego Instytutu Orientalnego w Rzymie, jeden z najlepszych znawców współczesnej Rosji.

Rząd sowiecki, mówił o. Ledit, był i pozostaje nadal z gruntu bezbożniczym. Co do tego nie może być

najmniejszych złudzeń.

Jeśli zaś od czasu do czasu zjawiają się momenty pewnego, nieznacznego zresztą, osłabienia prześladowań religijnych, to przyczyny tego szukać należy nie w zmianie chwilowych nastrojów lub poglądów władców Rosji dzisiejszej, lecz wyłącznie w stosunkach wewnętrzno-organizacyjnych.

Pamiętać przedewszystkiem należy, że w łonie rządu sowieckiego ścierają się z sobą od początku dwa kierunki walki z religją, różniącą się tylko taktyką i stosowanemi metodami tej walki. Jeden z nich, reprezentowany nazewnątrz przez związek wojujących bezbożników i rozporządzający dwoma głównemi organami prasowemi: ukazującym się mniejwięcej co tydzień „Bezbożnikiem" i pretendującym do poziomu naukowego miesięcznikiem „Antireligioznik", pragnie walki

bezpośredniej, czynnej.

Głównem narzędziem jego jest propaganda przy pomocy prasy, odczytów, filmów, demonstracyj, wystaw itp., a zwolennikami przeważnie żydzi z osławionym Jarosławskim — Gubelmanem na czele. Stalin i wielu innych komisarzy jest natomiast zdania, że dla usunięcia religji zbędne są środki gwałtowne, wystarczy przerwać dopływ nowych sił do duchowieństwa i konsekwentnie przeprowadzić socjalizację we wszystkich dziedzinach życia, a wszelka religja, zabita przez „postęp", sama zaginie.

Aż do roku 1931 pierwszy kierunek miał stanowczą przewagę. Związek wojujących bezbożników dosięgnął

cyfry 5 miljonów członków.

Naraz nastąpiło załamanie i trzy lata później liczba członków spadła prawie do połowy. W tym samym stosunku zmniejszył się również nakład organów prasowych i napięcie propagandy. Tajemniczą przyczyną tego faktu było to, że w tym czasie przeprowadzano program „piatiletki" i przepracowana, nieraz 18 godzin dziennie zatrudniona ludność nie miała czasu na wysłuchiwanie nudnych odczytów i oglądania po raz setny banalnych antyreligijnych filmów. Do tej zasadniczej wewnętrznej przyczyny doszły jeszcze powody natury politycznej i czysto osobistej. Do przyczyn politycznych należy przedewszystkiem fakt publicznego ogłoszenia przez Ojca św. modłów przebłagalnych w bazylice św. Piotra za świętokradztwa sowieckie. Wywołało to, jak wiadomo, szeroki oddźwięk w całym świecie a przedewszystkiem w Ameryce, na utrzymaniu dobrych stosunków z którą Sowietom bardzo zależy. Drugim, wzbudzającym w Sowietach niepokój faktem było zwrócenie się do Papieża pewnej

grupy mahometan

z prośbą o uwzględnienie w walce o obronę religji również wolności wyznawców islamu. Mogło to wywołać wielkie wzburzenie

wśród ludów azjatyckich,

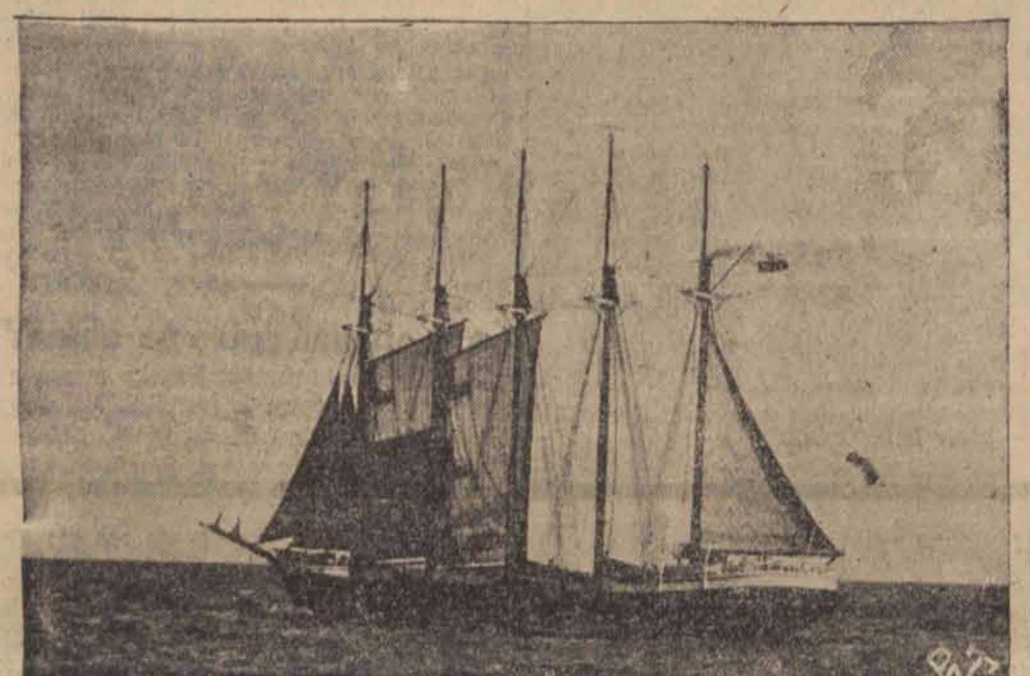
a tego Sowiety stanowczo musiały unikać. Wreszcie motywem już czysto prywatnej natury była niełaska, w jaką wpadł Jarosławski przez ogłoszenie dziejów partji komunistycznej, w których Stalin doszukał się wielu „herezyj" przeciw ideologii komunistycznej.

Skutki osłabienia akcji bezbożniczej niedługo kazały na siebie czekać. Tu i ówdzie coraz śmielej, jak kwiaty po burzy, podnosić się zaczyna nanowo wiara, mnożą się fakty publicznych nabożeństw, procesyj, w których, o zgrozo, biorą udział nawet „komsomolcy". W dniu 2 maja 1934 r. następuje w Moskwie uroczysty ingres metropolity Sergiusza na prawosławnej stolicy metropolji moskiewskiej. W uroczystości tej, rzecz oddawna nie widziana, bierze udział 20 biskupów, 44 kapłanów i 15 djakonów, a przecież dawny władyka Niżniego Nowgorodu, przemianowanego świeżo na Gorkij, nie wzbudzał w dzisiejszych władzach Kremlu żadnych podejrzeń! Nanowo więc wzmacnia się propaganda walki z religją. Związek bezbożników zostaje, jednocześnie z GPU i komisją kontroli, **zreorganizowany.** Odsunięto wprawdzie Jarosławskiego, u steru pozostają jednak żydzi, którym przewodzi teraz Kaganowicz, sekretarz partji komunistycznej i przewodniczący komisji kontrolnej, obok Stalina najpotężniejsza i najwpływowsza postać Rosji sowieckiej. Stało się to już w maju roku bieżącego.

Otoczony żydowskimi doradcami Stalin dostrzega grożące mu z tego zalewu niebezpieczeństwo. Szuka więc oparcia w armji czerwonej, z której tworzy nanowo kastę uprzywilejowaną i która ma podtrzymać zachwiany jego prestiż. Poddaje GPU. nowej reformie, usuwa lub rozprasza element żydowski, wreszcie, już w roku bieżącym, w marcu, przenosi Kaganowicza na trudne stanowisko komisarza komunikacji. W związku z tem, zapewne, stoi ponowne osłabienie akcji propagandy bezbożniczej.

Ufać w to, by zwycięstwo Stalina oznaczało także, że zrezygnowano z dotychczasowych metod walki z religją, byłoby rzeczą przedwczesną i zbyt optymistyczną. Tem niemniej można mieć nadzieję, że może przekonano się wreszcie, iż uczuć religijnych żadnemi środkami z serc ludzkich wydrzeć się nie uda.

„ELEMKA" wyruszyła do Afryki



Statek szkolny Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Elemka" wyruszył w pierwszą podróż do Afryki zabierając 1600 ton towarów.

Instytuty piękności tuczą modne niewiasty.

Wszelkiego rodzaju kaprysy stały się już przysłowiową wadą kobiet. Kobiety w pogoni za wszelkiego rodzaju odmianami swej sylwetki popadają nieraz w ostateczności. Ileż to dramatów przyniosła z sobą moda smukłej sylwetki. Kuracja odtłuszczająca pozbawiła niejedną kobietę nietylko zdrowia

ale i życia.

Kobieta przechodziła poprostu katusze, zagładzała się, robiła kilometrowe spacery, spała po 3—4 godzin, aby tylko zdobyć tak upragnioną i modną linję.

I oto teraz znów następuje w państwie kobiecem rewolucja. Zapoczątkowała ją amerykańska artystka filmowa Mae West. Amerykanki były nią zachwycone, przestały ciągłego przestrzegania djety, postanowiły ją naśladować.

Jednak jak się później okazało, — był to tylko słomiany ogień. Naśladowczyń znalazło się kilka, reszta, która zdrowie całe poświęciła dla osiągnięcia linji, nie zamierzała zmarnować osiągniętych z takim trudem efektów.

Sprawę tę odgrzebała z zapomnienia angielska aktorka Gertruda Lawrence. W wywiadzie dla jednego z największych pism londyńskich oświadczyła, że zaniechała

walki z tuszą.

Postanowiła utyć, zmienić postać i jak ogólnie stwierdzono, — że zmiana ta wyszła jej na dobre.

Wywiad ten przyczynił się do tego — że Angielki postanowiły ją naśladować. I tak jak poprzednio powstały instytuty mające na celu wysmuklenie sylwetki, tak obecnie otwiera się instytuty piękności, w których klientki „tuczą się" podług recepty lekarzy. Z Anglji moda ta przenosi się do Francji, gdzie z westchnieniem ulgi przyjęły kobiety tę wiadomość.

—:o:—

Roman Rom-Furmański. 12

Witaj Walencjo!

Frapujący dzień „Kościuszkowców".

Gdy „Kościuszko" wypłynął z zatoki na pełne morze dowiedziałem się od jednego z oficerów, że podczas lądowania w Ceucie zaszło

kilka drobnych incydentów.

Pasażerowie zapomniawszy, że nawet podczas wycieczki lądowej obowiązują wszystkich rygory okrętowe pozwalali sobie na głośne krytykowanie rzekomej opieszałości załogi, która zbyt długo każe wyczekiwać pasażerom przy trapie podczas lądowania. Sarkania te są bezpodstawne bowiem zaokrętowanie nie należy do rzeczy łatwych. Pasażerowie całkowicie zgodzą się chyba z opinją oficera marynarki, że czy zejdziemy z pokładu pięć minut wcześniej, czy też pięć minut później, w ogólnym bilansie wycieczek nie stanowi to

wielkiej różnicy.

A widok zamieszania i tłoku na pokładzie nie jest przecież budujący dla mieszkańców obcych portów, oczekujących na przybycie wielkiego parowca z dalekiej Polski.

Śliczny poranek 13-go kwietnia zwabił na pokład spacerowy wszystkich wycieczkowiczów. Mkniemy pełną parą wprost do słonecznej Walencji, gdzie nas czeka największa sensacja

„corrida" — walka byków.

Okręt płynie wzdłuż brzegów Hiszpanji. Daleko, jakby za mgłą piętrzy się masyw skalistych gór. Błękitne morze kąpie się w blaskach słońca.

Takiej pogody jeszcześmy nie mieli... Ciepłe promienie słońca ściągają na powierzchnię wód wielkie ławice delfinów, najweselszych mieszkańców morskich toni. W niedalekiej odległości od statku delfiny urządziły sobie

słoneczną kąpiel,

a ich ciemne cielska wypryskiwały co chwila z wody prawie na metr, aby spowrotem spaść w słoną przepaść. Morskie wesołki towarzyszyły nam dłuższy czas i były sensacją dnia. Koło południa radjostacja „Kościuszki" przejęła biuletyn depeszowy Polskiej Agencji Telegraficznej dla zagranicznych placówek z wiadomościami o kraju. Jeszcze nigdy PAT. nie cieszył się taką poczytnością. Po lunchu w czasie którego zakomunikowano nam, iż statek licząc od Gdyni przebył już

4 tysiące mil morskich

rozeszła się po kabinach i barach alarmująca pogłoska, że urząd celny w Gdyni mając na uwadze pociąg Polaków do czynienia zakupów zagranicą wydelegował na wycieczkę wiosenną.... trzech urzędników i że ci niebezpieczni panowie po Ceucie i Tetuanie mają już

gotową listę z nazwiskami osób,

które kupowały pufy i poduszki arabskie i inne wyroby, zagraniczne podlegające cłu.

Blady strach padł na pasażerów „Kościuszki". Bo przecież, prawdę powiedziawszy, nikt nie był bez grzechu i każdy coś ukrył we wnętrzu walizek. Najgorzej martwiły się panie co się stanie z pamiątkami dla najbliższych, tem bardziej, iż wiedziano, że urzędnicy celni nie uznają tego rodzaju pamiątek. Zwłaszcza prześlicznych,

kolorowych pufów,

Właśnie te pufy niepokoiły najbardziej ich wrażliwe posiadaczki. W związku z tem wyrwał mi się spod pióra wierszyk, który wydrukował natychmiast „Kurjer Balearski" pt.

DOBRA RADA

Nasz statek płynie wolniej
po Ceucie, Tetuanie,
kto winien temu? — jasne!
urocze nasze panie
W arabskich soukhi sklepach
nastrojek był tak miły,
że polskie podróżniczki
wszyściutko wykupiły.
Poduszki, pufy, torby
z wielbłądziej pono skóry,
w kabinie każdej pełno —
od dołu, aż do góry.
W pstrokatym tym ciężarze
tkwi cała ta przyczyna,
że statek płynie wolniej,
że cały się ugina.
Maszyny jęczą, sapią,
w kotłowni pełno troski,
klnie na czem świat Tetuan
kapitan Deyczakowski.
Złowiłem dziś depeszę,
że w związku z tym wypadkiem
w urzędzie celnym w Gdyni
radości poddostatkiem.
Że zacni urzędnicy
na przyjazd nasz czekają,
na pufy i poduszki
i rączki zacierają.
Dam jedną paniom radę,
by skutków złych ominąć,
najlepiej zsiąść z „Kościuszki"
i pufem swym popłynąć.
A może morze srogie
do tego się przyczyni,
że z pufem swym ominiesz
celników naszych w Gdyni.

Nie wiem dlaczego, ale ani jedna pani nie skorzystała z tej rady. Najprawdopodobniej zaufały własnemu szczęściu, że jakoś tam będzie. Wieczorem dowiedziałem się, że w Afryce **pozostał jeden z pasażerów**

Podobno zawieruszył się gdzieś i nie zdążył na okręt.

A może w „Parisianie?"

14 kwietnia... Jeden z najpiękniejszych dni w mojem życiu. Dziś rano obudziliśmy się w Walencji, kolebce melodyjnych piosenek hiszpańskich. Tej słonecznej niedzieli chyba nigdy nie zapomnę — wszystko układało się **jak w bajce.**

Najpierw dobre śniadanko na okręcie, a potem w samochód i wio na miasto w miłem towarzystwie. Za chwilę jesteśmy w sercu bohaterskiej w dziejach Hiszpanji Walencji, grodzie Cyda. Ciekawe to miasto.... Zarówno przez rolę jaką gra na wybrzeżach Morza Śródziemnego, jak i piękności, które przedstawia. Walencja liczy przeszło

ćwierć miljona ludności

i jest trzeciem miastem Hiszpanji co do wielkości i zaludnienia. Leży w najbardziej urodzajnej części półwyspu Pirenejskiego i jest jakby jednym wielkim ogrodem. Klimat posiada łagodny i malownicze okolice. Ten, który zwiedza Walencję powinien przedewszystkiem obejrzeć katedrę, kaplicę de los Desamparados, halę targową, przepiękny plac de la Glorieta, del Mercado i de la Reina.

Trafiamy akurat na uroczystości związane z obchodem 4-ej rocznicy republiki hiszpańskiej. Szerokie ulice i chodniki mimo wczesnej pory zamiecione i

lśnią od czystości.

Gdyby tak naszych dozorców można było wysłać na kurs porządku ulicznego do Walencji! Auto zatrzymuje się na Plaza de Torros, po polsku Placu Byków. Z żółtego afisza dowiadujemy się, że dziś o godzinie 4-ej popołudniu odbędzie się (o jej, nie wytrzymam) najautentyczniejsza „corrida" tj. walka byków. Pijani z nadziei i szczęścia kupujemy trzy bilety, **każdy po 8 pesetas,** aby zapewnić sobie dobre miejsca. Tych trzech skrawków papieru pilnowaliśmy jak losu na który padła wygrana jednego miljona złotych.

Pomyślcie tylko... Najprawdziwsza hiszpańska „corrida", narodowe widowisko, opisywane tysiąckrotnie przez pisarzy i poetów, clou najpiękniejszych filmów świata.

Ponieważ do występów torreadorów mieliśmy dużo czasu z przyjemnością zanurzamy się w nurty wartkiej rzeki spacerującego tłumu. Ludzie jacyś grzeczni i uprzejmi.

Miasto tonie w powodzi kwiatów, hortensyj, margerytek i pelargonij. Akacje dyszą upojną wonią, a palmy w najpiękniejszej formie zachwycają oczy świeżutką zielenią liści. A ponad tem wszystkiem błękit nieba, **bez jednej chmurki.**

d. c. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski